Rok 1872. Kraków, środa 18 września. Nr. 213.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	— 5 „ 25	— 2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dziénników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na czwarty kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ" pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.	
półrocznie	10 „	
kwartalnie	5 „	
miesięcznie	2 „	

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Kraków 17 września.

Przez ostatnie dwa tygodnie Europa była tak zajętą zjazdem berlińskim i możebnemi jego skutkami, że prawie nie zwracano uwagi na kongres „Internationalu" w Hadze. Kongres ten jednak pod wieloma względami zasługiwał na uwagę, a przynajmniéj rezultat jego jest bardzo nauczającym. Niezbyt dawno jeszcze mianowicie po okropnych scenach paryzkich, cała Europa prawie drżała na wspomnienie „Internationalu," a rządy monarchiczne chętnie używały lub chciały go użyć za powód do ograniczenia wolności stowarzyszeń. „International," powtarzano sobie, jest straszną siłą. Setki tysięcy wychudłych i żylastych dłoni wyczekuje tylko chwili stosownéj, aby się rzucić na klasy uprzywilejowane, rozbić państwo, zniszczyć zdobycze naszéj cywilizacji!!...

„International" w środkach nie przebiera, dodawano zwykle, i przypominano sceny z ostatniego paryzkiego powstania. Dopóki stowarzyszenie międzynarodowe otaczało swoje czynności jak największą tajemniczością, obawy te były mniéj więcéj uzasadnione.

Uważano „International" za straszną siłę, posłuszną kilku przywódcom, która w danym razie może być użytą przeciwko klasom uprzywilejowanym, t. j. właściwie uważanym za takie przez klasę wyrobniczą i jéj przedstawicieli w stowarzyszeniu. — Obawy przed „Internationalem" dochodziły do tego stopnia, że rządy zamyślały o jakiejś wspólnéj akcji przeciwko niemu. Dopiero odkrycia poczynione w parlamencie angielskim zdołały nieco uspokoić opinję publiczną, a ostatni kongres w Hadze zapewne zupełnie rozprószy niepotrzebne strachy.

Że stowarzyszenie międzynarodowe nie jest ani tak silne ani tak straszne dla społeczeństwa i rządów, dziś już nie ulega najmniejszéj wątpliwości.

Nie przeczymy, że o ile „International" zechce stać na gruncie czysto ekonomicznym i trzymać się właściwego swego zadania, ma jeszcze do pewnego stopnia rację bytu; ale skoro sięga w sfery polityczne i marzy o jakiéjś „rzeczypospolitéj wyrobniczéj" staje się poprostu stowarzyszeniem tajném, szkodliwém interesom klasy, którą chcą reprezentować i niebezpiecznem dla spokoju i stopniowego rozwoju społecznego. Przy tak małych bowiem środkach i niezgodzie panującéj w łonie samego zgromadzenia, takowe celów swoich w bliskiéj przyszłości z pewnością dopiąć nie zdoła, ale tylko w razie gonienia za ideałami politycznemi przy sprzyjających okolicznościach zakłócić spokój wewnętrzny niektórych państw i narodów. Szczęściem jednak, że w łonie samego stowarzyszenia niema najmniejszéj zgody nietylko co do środków przeprowadzenia pewnych zamiarów, ale nawet co do ostatecznych celów stowarzyszenia i jego organizacji.

Na kongres w Hadze zebrało się około 80 reprezentantów klasy wyrobniczéj, ale trzeba przyznać, że pomiędzy nimi oprócz osobistości dobrze znanych ze smutnéj pamiątki wypadków paryskich, zaledwie kilku można naliczyć ludzi, którzy mniéj więcéj są znani ze swoich prac naukowych, — reszta zaś są to indywidua nieznane, które muszą dorabiać się sławy w przyszłości. Mniejsza jednak o to; obaczymy, czém się zajmowali ci ludzie podczas ostatniego kongresu.

Odbyło się wprawdzie kilka posiedzeń tajnych i publicznych, ale na ich błahy rezultat uskarżają się nawet przyjaciele stowarzyszenia międzynarodowego. Dobrze znana frazeologja polityczna o klasach uprzywilejowanych, kapitale, rzeczypospolitéj wyrobniczéj; daléj miotania przekleństw na dzisiejszy porządek we Francji, na Thiersa, Jules Favra, na Bismarka, a wynoszenie pod niebiosa „cnót i męstwa" bohaterów komuny. — Oto przedmiot jawnych posiedzeń, które nie zbudowały ani publiczności holenderskiéj, ani w ogóle prawdziwych przyjaciół wolności.

Inny zupełnie był przedmiot narad na posiedzeniach tajnych. W łonie stowarzyszenia między-narodowego walczyły już oddawna dwa wielkie stronnictwa: centralistów i federalistów.

Do pierwszych, broniących jak najszerszych praw rady jeneralnéj stowarzyszenia, należeli przeważnie przedstawiciele wyrobników niemieckich i francuskich; na czele zaś federalistów stają głównie wyrobnicy szwajcarscy, walczący w obronie autonomicznych praw i rad federacyjnych. Pomiędzy obu temi stronnictwami przyszło do stanowczego starcia w Hadze, z którego rada jeneralna wyszła zwycięsko dzięki żywiołom najskrajniejszym stowarzyszenia; a federaliści szwajcarscy, włoscy i hiszpańscy przystąpią prawdopodobnie do utworzenia nowego stowarzyszenia. Wyrobnicy angielscy wprawdzie nie połączyli się z federalistami, ale mając przeważnie praktyczne interesa na względzie, prawie zupełnie wyłamali się z pod posłuszeństwa radzie jeneralnéj, za co ściągnęli na siebie zarzuty zaprzedania się ministerstwu i arystokracji.

Ale na tém nie koniec. Po zwycięstwie nad federalistami zawrzała walka pomiędzy centralistami. W łonie tychże równie istniały dwie partje: partja gwałtownych przewrotów i powolnego rozwoju, zgadzające się jednak z sobą, co do ostatecznego celu, to jest obalenia dzisiejszych instytucji społecznych i politycznych, a postawienia na ich miejscu rzeczypospolitéj wyrobniczéj. Po długiéj i zaciętéj walce zwolennicy gwałtownego przewrotu, czyli tak zwani Blanquiści opuścili Hagę i udali się do Londynu, żaląc się na niewdzięczność rady jeneralnéj, któréj pomogli do zwycięstwa nad federalistami.

Tym sposobem rada jeneralna zwyciężyła, ale zwycięstwo to podług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie — zwycięstwem Pyrrusowém.

Nowe ś. przymierze

(Dokończenie.)

V.

Czego Austrja szukać może w nowém św. przymierzu, tego prosty rozum niewtajemniczony w polityczne kombinacje austrjackich dyplomatów, nigdy nie pojmie. Przecież nie utrzymywania Francji w niemocy, gdyż to całkiem sprzeczne z jéj interesem, przecież nie upoważnienia do zaborów na Wschodzie, gdyż na to kopja nigdy nie zezwoli, przecież nie zabezpieczenia się od wewnętrznéj rewolucji, gdyż do téj nikt w Austrji żywiołów nie znajdzie? Chyba już tylko obcéj pomocy, przeciwko własnéj ludności, a na korzyść wyłączną téj mniejszości, która zbawienie widzi tylko w Berlinie. Czuło doskonale nienaturalność położenia oficjalne dziennikarstwo usiłując wymyślać najróżnorodniejsze korzyści jakie spadną na Austrję w skutek berlińskiego zjazdu.— Żadna taka kombinacja nie wytrzyma prostéj krytyki. Poręczenie wzajemne obecnego *status quo.* Przeciw komu? Rossja takiego poręczenia nie potrzebuje, Prusom na nic przydać się nie może, gdyż w razie niepomyślnéj nowéj wojny, nikt za nich wojny prowadzić nie będzie — a wobec Austrji tak wygląda, jak owa terytorjalna gwarancja dana Polsce przez podziałowe państwa. Na agitację panslawistyczną najlepszym środkiem zadośćuczynienie słusznym żądaniom ludności; na wzmocnienie na wewnątrz i zewnątrz pozbycie się nareszcie nienaturalnych na niczem nieopartych centralistycznych kołowacizn. Przecież Austrja jako państwo katolickie do anti-katolickiéj propagandy przyłożyć ręki nie może, i po wprowadzeniu wyznaniowego równouprawnienia, żaden minister jakikolwiek nie będzie, czy federalista czy centralista, nie pójdzie drogą wskazywaną przez zidjotyzowane dziennikarstwo, które samo nie wie czego chce i komu tu służy na tém polu. Przystąpienie zaś do związku celnego niemieckiego, znaczyłoby dobrowolne zrzeczenie się części własnéj niezależności, związki celne były jednym z najpotężniejszych środków przygotowawczych do aneksji ze strony Prus. Żadną więc miarą owych zapowiedzianych korzyści dopatrzyć nie można, a gdy trudno przypuszczać, aby wszystko stało się dla zadowolenia schützenvereinów i pragskiego kasyna, przeto nasuwa się pomimo woli myśl, czy przymierze nie nastąpiło, aby uniknąć gorszych jeszcze następstw. Smutny to objaw dla tych, którym na istnieniu niezależném Austrji wiele zależy, lecz nieuchronne następstwo fałszywego politycznego kierunku ostatnich lat 10.

Wydać wyroku o polityce hr. Andrassego i o jéj skutkach niepodobieństwem, a nie mogąc wszystkiego wypowiedzieć, lepiéj milczeć. Gdy zaś to co się dziś dzieje w Austrji jest tylko następstwem ostatniego wewnętrznego ustroju, który jest w zupełności węgierskiem dziełem, gdy Węgrzy są cobądź twórcami teraźniejszego centralistyczno-niemieckiego kierunku i z takowym solidarnie się związali, przeto wypada zastanowić się jeszcze nad następstwami téj polityki dla samych Madjarów. Zapewne nie jeden Madjar pyta się zdziwiony, jakim sposobem stało się, iż po nitce niemieckiéj dojechało się do opieki pruskiéj, i aż do przyjaźni moskiewskiéj, lecz nie na tém koniec, zajdą inne jeszcze niespodzianki.

Czyż Węgrzy sądzą na serjo, pomimo całéj zarozumiałości madjarskiéj, iż dopomógłszy Niemcom do gnębienia innych narodowości, ciższami Niemcy ulękną się madjarskich wąsów i załatwiwszy się z innymi będą mieli przez wdzięczność poszanowanie dla garstki madjarskiéj, która na kuli ziemskiéj nie ma sprzymierzeńca, a która swém ślepem sobkostwem i swém krótkowidzeniem zraziła do siebie wszystkich?

Głos dzienników niemieckich powinien być dotykalném ostrzeżeniem; nie szczędzą im przepowiedni zagłady, ilekroć niezupełnie chcą służyć za niemieckie narzędzie. Kto umiał obstawać tak wytrwale przy swych prawach, powinien był nauczyć się poszanowania dla praw drugich, a sam rozsądek polityczny powinien był przeważyć nad namiętnością i niechęcią do tych narodowości, które walczyły również za swe prawa. Nie świadczy zaś wcale o dalekowidzeniu politycznem, odpychanie i gnębienie tych szczepów, które bądź co bądź madjaryzować się nie dadzą i z którémi żyć trzeba na jednym kawałku ziemi, należało raczéj pracować nad silném zespoleniem, i nad zlaniem się z tym żywiołem. Owo przymilanie się do Prusaków, owo sprzymierzanie z Niemcami, którzy tylko w własnéj chwilowéj potrzebie będą spokojnie znosili niemiły dla siebie sojusz, sprawiło to tylko, iż w nowéj walce z chciwością niemiecką dążącą do ogólnéj supremacji, nie znaleźliby już Węgrzy żadnego sprzymierzeńca, gdyby nawet dobrowolnie nie byli przyjęli giermańskiéj supremacji, która w tych warunkach prędzéj czy późniéj nastąpić musi, i wszelkie marzenia o wielko-madjarskiem państwie rozwieje. Jeżeli jakie stronnictwo w Węgrzech spekuluje na rozkład Austrji, dla urzeczywistnienia tego znaczenia, to właśnie najfałszywszą obrało drogę do celu. Madjaryzm jest zbyt małym faktorem politycznym, aby mógł ostać się o własnych siłach, chwilowo tylko przyszedł do wielce przecenianego znaczenia; mógł jednakże stać się punktem krystalizacyjnym dla innych narodowości potrzebujących chwilowéj opieki, i dojść w takim ustroju do wielkiego i prawdziwego państwowego stanowiska. Gdy téj roli nie pojął i przeszedł pod wpływy niemieckie, sam o swéj przyszłości rostrzygnął.

Zaledwie Węgrzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności doszli do uznania swych praw, stanęli wnet ostrzem do tych, którzy ich w ciężkich przejściach bronili, a gdy nareszcie ostatni możebny sprzymierzeniec, to jest żywioł polski został odtrąconym, i doznał jawnéj nieprzyjaźni madjarskiéj nawet w stosunkowo tak małéj kwestji, jaką była rezolucja galicyjska, musiał się wkrótce madjaryzm po spadzistości niemieckich przyjaźni, przemienić wnet w pruskie narzędzie, i zabrnąć coraz daléj w niefortunną walkę z żywiołem słowiańskim. Lecz czyż Węgrzy sądzą, iż na tém polu dla siebie pracują? Madjaryzm jak każde narzędzie zostanie odrzuconym, gdy swe usługi spełni i przestanie być potrzebnym nadal; będzie poświęconym zagładzie, jak chciał poświęcić drugich.

U nas nie przypuszczano takiéj polityki, i ztąd pochodziły owe słuszne czy nie, lecz wciąż na Węgrzech pokładane nadzieje, pochodzące z przypuszczanéj wspólności interesów co do pewnych kwestji. Zrobili oni co mogli, aby nas z tych nadziei wyleczyć. Mogą łudzić się jeszcze w Galicji co do tego punktu, lecz polski ogół w obozie węgierskim z pewnością nie stanie. Idąc za polityką pruską, stojąc po stronie centralistyczno-giermanizacyjnéj w Austrji sami Węgrzy rozstrzygnęli kwestję o swéj przyszłości; mogą ich Niemcy przyjąć za swoich, gdyż im się dobrze zasłużyli. Ewentualność podobna może się dziś jeszcze nie podobać większości madjarskiéj, lecz trzeba będzie chcąc nie chcąc przyjąć konsekwencję swéj polityki. Gdy stosunki z światem słowiańskim, dla którego Węgrzy dziś już przedstawiają tylko niemieckie narzędzie, staną się coraz trudniejsze, będzie giermanizacja coraz więcéj ogarniała madjarską garstkę, czy zechce czy nie. Jeżeli zaś nowe św. przymierze, do wytworzenia którego przyłożyło się potężnie rękę, zdoła się rozwinąć w swych pangermańskich zarysach, wtedy pierwszym jego zadaniem będzie najukochańszego sprzymierzeńca madjarskiego udusić. — I nie będzie nawet pociechy, żeby ktoś rozpaczał nad grobem narodu, po którym całe wspomnienie na polu cywilizacyjnym pozostanie w pomadzie do wąsów i w ciasnych butach. W każdym razie madjary nie będą stawiali pomników swym dzisiejszym przewódzcom.

Dla nas jest rzeczą obojętną, jaką ktoś sobie wybrał przyszłość taką będzie miał, jeżeli madjary chcą zostać niemcami — niechaj nimi zostają; lecz ponieważ w państwie węgierskim stanowią przeważną mniejszość, ponieważ istniejąca tam większość nie ma najmniéjszéj ochoty ani sympatji do germanizacji i pragnie żyć własnem życiem, przeto niechaj się nie dziwią, iż z każdym dniem istnienie ich w własnym kraju będzie trudniejsze, a w walce przyszłéj nie niemieckiego świata z niemieckim, dla madjarów czy jedna strona zwycięży, czy druga, zawsze wypadnie w skutkach narodowa zagłada.

Tak sami chcieli.

Nam zaś wyświadczyli prawdziwą łaskę, iż nas ostatnim swym politycznym zwrotem wyleczyli z jednego jeszcze złudzenia i z fałszywego politycznego kierunku. Gdy publicystyka węgierska, stojąca na wiele przyzwoitszém stanowisku od niemieckiéj, z dniem każdym nieprzyjaźniéj wyraża się o Polakach i Polsce, nie możemy brać takich objawów za elukubracje nieuka, jak to bywa wobec niemieckiego pisma, lecz musiemy sądzić, iż takiem jest przekonanie ludności madjarskiej. Tak jak wobec bekowisk pruskich, które się odbywają w Malborgu pod dzisiejszą datą, na pamiątkę r e w i n d y k a c j i Prus zachodnich i Wielko-Polski, odpowiadamy najgłębszą pogardą dla podléj hołoty, która sądzi, iż krzykiem swém i plwaniem zdoła dzieje przekrzywić, tak wobec niechęci i krótkowidzenia madjarskiego nie możemy inaczej odpowiedzieć, jak: tym gorzéj dla Was!

Wasza polityka niedorzeczna wytworzyła nowe zawiązki św. przymierza. Tém gorzéj dla Austrji, tém gorzéj dla was! My pozostaniemy pomimo wszelkich ucisków narodem, a ten ucisk spajając coraz więcéj rozprzęgłe ogniwa naszego społeczeństwa wyleczy wszystkie jego ujemne strony, ale was, gdy pójdziecie tym torem, z pewnością nie stanie.

12 września. *Y. Z.*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [K o r e s p o n d e n c j e *Gołosu* — w a l k a z e s t r o n n i c t w e m u g o d o w é m w R o s s j i — N i e m c y].

Gołos w swojéj ostatniéj korespondencji z Warszawy występuje stanowczo przeciwko wszelkiéj polityce ugodowéj względem Polski, uważając ją za szkodliwą interesom rossyjskim. — *Gołos* ze swego stanowiska ultra-narodowego uważa unifikację i możność jéj przeprowadzenia za prawdziwą siłę państwa, chociaż z drugiéj strony nie widzi możności wynarodowienia pięciomiljonowéj ludności polskiéj w Królestwie. Chociaż wynarodowienie etnograficzne, twierdzi *Gołos* byłoby nadzwyczaj pożądaném dla każdego Rossjanina albowiem uwolniłoby jego ojczyznę raz na zawsze od niebezpiecznéj sprawy polskiéj — ale zważywszy, że Rossja nie posiada ani sił materjalnych lub umysłowych, ani systematyczności niezbędnéj do przeprowadzenia tego rodzaju zamiarów, więc najwłaściwiéj byłoby dać pokój w s z e l k i m zachciankom wynarodowienia etnograficznego. — Zniesienie wszelkich odrębności i właściwości miejscowych, oto co powinno być głównem zadaniem polityki rossyjskiéj w Królestwie. Wychodząc z tego stanowiska *Gołos* uważa wszelkie projekta pojednawcze na zasadzie nowych ustępstw dla Polski z a r z e c z nie tylko niepraktyczną, ale po prostu szkodliwą, a to z tego względu, że na przyjaźń Polską rachować nigdy nie można. Raz poczynione ustępstwa dadzą powód do nowych żądań, rezultatem których wcześniéj lub p ó ź n i é j b ę d z i e nowe powstanie.

W stronnikach ugody *Gołos* widzi albo marzycieli albo skrytych patrjotów polskich, marzących o Polsce „w złocie i purpurze", wyjmując te słowa z znanéj naszym czytelnikom mowy p. Spasowicza i stosując ostatni zarzut do jego osoby. Ze wszystkich projektów ugodowych dziennikowi *Gołos* jak się tego można było spodziewać, najlepiéj się podobał projekt radcy stanu; przeciwnie rady dawane. Polakom przez p. Spasowicza w odpowiedzi na broszurę radcy stanu, aby Polacy pielęgnowali swoje uczucia narodowe i swój język, są tylko „nową warjacją stałéj i dobrze znanéj patriotycznéj piosenki". Co się tyczy znanego artykułu p. [illegible] w *Wiestniku Europy,* który w swych planach ugodowych zachodzi najdaléj i śmiało je wypowiada to *Gołos* pomimo podpisanego nazwiska rossyjskiego autora, gotów w nim widzieć ukrytego Polaka, albowiem niepodobieństwem jest, aby po tylu doświadczeniach przeszłości Rossjanin mógł tak daleko zachodzić w swoich ustępstwach dla Polski.

Z drugiéj strony korespondent *Gołosu* nie może ukryć swego o b u r z e n i a na Niemców, którzy w Królestwie założyli dla siebie prawdziwe eldorado. Tak np. niejaki Janacz posiadający własność ziemską w pobliżu stacji Pruszkowo, urządził u siebie dom przytułku dla sierót, dla zapełnienia którego dosyć często jeździ do Warszawy, nęci dzieci chrześciańskie i żydowskie lub ich rodziców wszelkiemi możebnemi sposobami, — aby następnie wychowywać je w zasadach luteranizmu i germanizmu. — Toż samo mają robić ajenci stowarzyszenia „ewangielicko-luterańskiego" z Berlina po całém Królestwie Polskiém. Niemcy, powiada korespondent *Gołosu* dają już na każdym kroku uczuć, że oni tutaj stanowią pewną siłę. Niedawno Sängerverein w Zgierzu zaprosił na jakąś uroczystość nie tylko Niemców z całego królestwa, ale także gości z Berlina, Drezna i Wiednia, „tym sposobem po okolicy czysto słowiańskiéj rozlegały się dźwięki niemiecko-patrjotycznéj pieśni".

Poznań 15 września.

L. Odwołanie p. Ż. zrobiło tu na publiczności ten sam efekt, co znany list ks. hr. Ledóchowskiego wystosowany w obronie prał. Koźmiana do tutejszéj *Posener Ztg.* Obiedwie te interwencje, usiłujące podnieść i zrehabilitować upadłą wielkość, a uchwalone dzięki solidarności uznania godnéj, jaka panuje w obozie naszych ultramontanów, niewiele pomogły jenerałowi jezuitów. Ks. arcybiskup dowiódł tylko, że gotów jest zniżyć się ze swego nieomylnego tronu do szpalt dziennika, nawet o zgrozo! heretyckiego i podjąć się roli obrońcy tego, którego działalność na polu kościelném i politycznem opinja światłéj publiczności już stanowczo osądziła.

Ks. arcybiskup w liście znanym do p. Kajetana Morawskiego nazwał solidarność duchowieństwa z centralnym komitetem wyborczym solidarnością w z ł é m, o k r y w a j ą c ą h a ń b ą księdza każdego i tém samém śmiał społeczeństwu naszemu wymierzyć policzek pełen ubliżenia dla władzy wyborczéj uznanéj i szanowanéj przez wszystkich; niech nam więc daruje, że i my solidarność jego z ks. Koźmianem po jego upadku homburskim wspólnie z inteligencją naszą mienimy solidarnością w z ł é m s z y d z ą c ą z p u b l i c z n é j o p i n j i. Ale jak nic nie pomogła apologja hr. Ledóchowskiego prał. Koźmianowi, tak też i świeże odwołanie p. p. Ż. nie powróci mu dawnego znaczenia i zaufania.

Ślub hr. Ostrowskiego z panną Julją Mańkowską dowiódł nam wymowniéj nad wyraz, że świetna przeszłość prałata rzymskiego pogrzebana na wieki, a jego wziętość i wpływy minęły niepowrotnie, że chociażby ks. Koźmian i przez całą oktawę Bożego Ciała codziennie po ulicach Poznania obnosił monstrancję z N. Sakramentem, rehabilitacji swojéj się nie doczeka. Podczas obiadu weselnego dawanego w Bazarze usiłował p. St. Chłapowski nakłonić obywateli do wzniesienia toastu na cześć prał. Koźmiana, który nowożeńcom ręce przy ołtarzu związał i z własnego obrachowania patrjotycznie od captandam benevolentiam do nich przemówił.

Pan Mieczysław hr. Kwilecki, do którego pierwszy szturm p. Chłapowski przypuścił, stanowczo odmówił, wyraziwszy zadziwienie nad tak niefortunną propozycją. Niezrażony pierwszą repulsą Kwileckiego, udaje się ten sam pan do pp. hr. Działyńskiego i dra Niegolewskiego z prośbą, aby jeżeli zdrowia prał. Koźmiana wnieść nie zechcą, wznieśli zwyczajny na takich obchodach toast na cześć duchowieństwa. Ale i ci panowie stanowczo nie zgodzili się na prośbę Chłapowskiego, a to z tego powodu, że na ślubie tym reprezentowali nasze duchowieństwo ks. prałat Koźmian i kanonik Sibilski, agitator ultramontański, postawiony na kandydata poselskiego w czasie ostatnich wyborów przez komitet wyborczy ks. Ledóchowskiego i p. K. Morawskiego. Dla ks. Koźmiana ślub ten powinien być dobrą nauką i przekonać go wymownie, że papiery jego spadły niżéj od a k c j i r u m u ń s k i c h i że nie tak łatwo pójdą w górę. Na ślubie tym stronnictwo liberalno narodowe święciło swój tryumf nad ultramontanami, usiłującymi koryfeusza swego w opinji zrehabilitować i dźwignąć go z upadku, który na szczęście naszego społeczeństwa przyspieszył nierychliwy, ale sprawiedliwy palec Opatrzności. Ale jak z jednéj strony zachowanie się pp. Kwileckiego, Działyńskiego, Niegolewskiego i prawie całego na ślubie tym zgromadzenia jest usprawiedliwione całkiem i godne pochwały i uznania, tak z drugiéj jasno pokazuje smutne i opłakane skutki systemu jezuickiego, jaki pod rządami hr. Ledóchowskiego zapanował w naszym kościele, a w części i w naszych stosunkach społecznych i politycznych — owego systemu, który pogardą usprawiedliwioną okrywa sługi ołtarza i pomiędzy nimi a społeczeństwem coraz większą kopie przepaść.

Dotąd na naszych obchodach narodowych a szczególniéj familijnych po toaście wzniesionym na cześć nowożeńców, pierwszym był zawsze toast na cześć duchowieństwa, a mianowicie tego kapłana, który nowożeńców przy ołtarzu błogosławi.

Ślub p. Ostrowskiego z p. Julją Mańkowską jest niezawodnie pierwszym, na którym widok kapłanów Polaków z pochodzenia, a z przekonania i czynów ultramontanów, raził najzacniejszych naszych obywateli, takich ludzi poświęcenia, religijności i nauki jak Jan Działyński, i takich mówców złotoustych i tropicieli Baerensprungów jak dr. Niegolewski; ślub ten — powtarzamy — jest pierwszym, na którym wzdrygano się wychylić toast na cześć duchowieństwa, aby pijąc go, nie sądziło społeczeństwo, że oddaje się hołd ultramontanizmowi.

Hrabio Ledóchowski i ty szanowny adjutancie p. K. Morawski, prałacie Koźmianie i ty wielebny jego giermku ks. Stagraczyński i wy wszyscy patronowie doktryn ultramontańskich, kanonizowani przez Rzym i święty zakon Jezusowy — rzucajcie tak daléj ziarna waszych nauk, a doczekacie się czasów, w których na kapłanów naszych szanowanych dawniéj i poważanych, spoglądać będzie z odrazą jak na augurów rzymskich społeczeństwo nasze.

W powiecie kościańskim we wsi Gryżynie, znanéj z poematu „Brzoza Gryżyńska", zamieszkuje szlachecka rodzina Losów, należąca do kalwińskiego wyznania od lat trzystu, a znana z patrjotyzmu i gościnności staropolskiéj. Państwo Losów każdego roku po dwakroć podejmują u siebie gościnie księży katolickich, którzy na odpust zjeżdżają do Gryżyny celem ulżenia w pracy duchownéj miejscowemu proboszczowi. W początku b. r. państwo Losów zyskało no-

wego sąsiada w osobie redaktora *Tygodnika kat.*; ks. Stagraczyńskiego proboszcza w Wojnieściu, którego władza arcybiskupia tłustym tym kąskiem w dowód uznania jego zasług położonych około dobra kościoła wynagrodziła.

Na odpust razem z innymi księżmi dekanatu przyjechał do Gryżyny i ksiądz redaktor. Po skończoném nabożeństwie przybył do dworu ks. Stagraczyński, aby pokrzepić zgłodniały swój żołądek redaktorski. Nie przedstawiwszy się gospodarzom domu, chociaż im dotąd zgoła nie był znany, zasiadł do stołu. Wśród obiadu, kiedy inni duchowni bawili się pogawędką z państwem, ksiądz redaktor spożywał dary boże w milczeniu i nie zważając na formy przyzwoitości, zatapiał się cały w dziennik *L'Univers* dla przykładu niezawodnie innym konfratrom i do tego stopnia przekraczał zwykłe formy etykietalne, iż to nie uszło uwagi i duchownych i państwa samego. Zapytany o powód tak niezwykłego zachowania się uniewinniał się tą okolicznością, *że państwo Losów jako heretycy są wyklęci z kościoła, on więc jako duchowny z nimi ani mówić, ani w bliższe stosunki bez narażenia się na grzech ciężki wchodzić nie może.*

Zdaje się to nieprawdopodobném, a jednak jest to fakt najprawdziwszy. Ks. Stagraczyński świetną tę wymówkę udowodnił sam na sobie, że nie rządzi nim głowa, ale żołądek, który, jak nas zapewnili świadkowie téj sceny, z dobrym apetytem spożywał pokarmy heretyckie, a jeszcze z lepszym gustem wychylał kielichy heretyckie, nie zważając zgoła na kanoniczne względy, ekskomuniki i piekielne kary.

Gdy się potrawy heretyckie w żołądku ks. redaktora strawione obrócą w soki żywotne i pomięszają z krwią ultramontańską, łatwo nastąpić może w głowie redaktora przewrót nagły i zmiana frontu, a ztąd jak naturalna słuszna powstać może obawa o prawowierność *Tygodnika katol.*, nad czém niechby pomyślały nasze nabożne panie, wierzące mocniéj niż w ewangelję w ks. Koźmiana i za drogie pieniądze sprzedawaną tu wodę cudowną z Lourdes.

Lwów 16 września.

K. Wczorajsze zgromadzenie wyborców nadzwyczaj było ożywioném, a liczny w niém udział świadczy o silniejszém zainteresowaniu się tą ważną sprawą. Przewodniczący Henryk Schmitt wezwał kandydatów do złożenia wyznania wiary politycznéj.

Pierwszy staje dr. Juljan Czerkawski: Nie miałem zamiaru występowania jako kandydat. Niezupełnie jeszcze osiągnięta osobista niezawisłość, która najważniejszym jest przymiotem posła, a w części i smutne położenie kraju doradzałyby raczéj nie brać udziału w pracy na niwie, jak dotąd prawie jałowéj. (Czy może właśnie przeciwnie, to smutne położenie kraju nie powinnoby być bodźcem do poświęcenia mu większéj niż kiedy pracy? przyp. koresp.) Nie należy łudzić się, ani spuszczać z oka wydarzeń i pozycji w ostatnich 20 latach tak z gruntu zmienionéj. Bo zważmy tylko ów rok 1848, tak mało przewidziany, tyle zmian powodujący, a tak mało dla naszéj sprawy wyzyskany, a daléj rok 1854 i 1855, i wschodnią wojnę, kiedy to w naszym kraju stała 300 tysięczna armja austrjacka gotowa w każdéj chwili wkroczyć w kraje moskiewskie, a równocześnie leżał u Paszkiewicza podpisany już akt, który miał zdumionéj Europie ogłosić niepodległość Polski w dawnych granicach, po pierwszém wkroczeniu austrjackiéj armji — r. 1859 i następne, gdy się poczęto przekonywać, że organizm państwa trzeba na nowych oprzeć podstawach — wreszcie rok 1867, kiedy przeprowadzana ugoda z Węgrami dała się tak bardzo na naszą korzyść wyzyskać, a myśmy to zupełnie zaniedbali. Ludzie zdolniejsi i doświadczeńsi z pola téj konstytucyjnéj walki wracali prawie jak zawstydzeni myśliwi, bo albo ich wyprowadzano w pole, albo się tylko fałszywych dopuszczali strzałów. Jakiż horoskop dla tego, kogobyście teraz posłem wybrali? Gdy jednak życzenie wasze wyrywa mnie z zacisza, gdzie nauka jest mi najmilszą towarzyszką — przyznam, że nie jestem wolnym od téj ambicji, która w służbie dla kraju znajduje zadowolenie.

Stanowisko posła uważam jako zawód trudny, pracowity, pełen trawiących niepokojów a wielkiéj odpowiedzialności — uważam je ze strony stratnéj raczéj jak rentownéj, i w tém téż znaczeniu przyjmuję kandydaturę.

Gdy żądają zazwyczaj od kandydata wyznania wiary, oświadczam, że stanowisko moje jest bardzo oderwaném: bo czystego humanizmu. Człowiek jest dla mnie wszystkiém, a instytucje nie są celem w sobie, i o tyle tylko są dobre, o ile służą dobrze interesom człowieka. Potępiam więc wygórowane pojęcia o państwowości, bo państwo tyle tylko ma znaczenia, o ile służy do ulepszenia społeczeństwa. Może kto zarzucić, iż stając na punkcie czystego humanizmu przeczę narodowości. Tak nie jest. Ludzkość może się przejawiać tylko przez narodowość — pielęgnowanie więc narodowości jest zrealizowaniem celów ludzkości, a wszelkie na nią zamachy zgubne idei humanizmu. Odrębność polityczna narodowości, autonomja, wspieranie rozwoju moralnego i materjalnego narodu, to wszystko mieści się w onéj zasadzie humanizmu i narodowości.

Jeżeli chodzi o rozwinięcie programu działania i prac obecnych, to stosunki nasze niegotowe pod względem socjalnym a po części i skutki wynikające z tego iż ludność kraju naszego tak bardzo jest mięszaną, przedstawiają trudności, które jednak snadnie usunąć się dadzą na punkcie jednoczącym owe dwie zasady humanizmu i narodowości. Celów ostatecznych naszych ani przypominać ani nazywać nie potrzebuję. Są pewne tak uprawnione uczucia, że się ich nikt zaprzeć nie może, tak powszechne, że się same przez się rozumieją. Nie tracąc z oka tych celów ostatecznych, sądzę, że era teraźniejsza jest erą pracy organicznéj, dążącéj do wewnętrznego skonsolidowania, podniesienia dobrobytu i oświaty — przyczém zawsze baczną mieć trzeba uwagę, by nie uronić tego, co już posiadamy. Era wielkiéj polityki tak bardzo płonnéj i jałowéj — czasowo skończona.

Co do taktyki w sejmie, radzie państwa i delegacjach — tę dzisiaj nakreślać nie byłoby stosownem. Słyszano tu nieraz przepowiednie i obszerne wykłady sposobów, jakiemi się walkę ma prowadzić — a przepowiednie się nie ziszczały, a sami ci, co tyle o tych sposobach mówili, zmieniali taktykę zupełnie. Bo nie można żądać od żołnierza, by idąc w bój mówił, jakiemi sposobami chce walczyć. Mowca przytacza przykład z gry stronnictw u Węgrów na udowodnienie, jak konieczną jest nieraz zmiana taktyki politycznéj. — Program więc tylko w ogólnych zarysach można nakreślić.

W najbliższym czasie wszystkie usiłowania skierować należy ku pracy wewnętrznéj, mającéj na celu skonsolidowanie społeczeństwa, podniesienie dobrobytu i oświaty. Gdybyśmy zaś byli zmuszeni bronić dotychczasowych nabytków autonomicznych od zewnętrznych zamachów, trzeba to czynić stanowczo i energicznie pod hasłem „nie dajmy się,“ ale się nie narażać na zgubne experymenta. Małego *insultu* na nasze nabytki autonomiczne, niebardzobym się obawiał — może on podniesie energję naszą, przywróci ową więźń wewnętrzną, którą mieliśmy, gdy nas dawniéj gnieciono. Co do rezolucji, nie zakochałem się w jéj wdziękach, bo ich ma zamało. Żądano w niéj tak niewiele, że dziwię się, dlaczego się Niemcy opierają jéj przyjęciu — nie zawierała bowiem ani finansowéj ani wojskowéj emancypacji, a co najważniejsza, nie żądała żadnéj choćby formalnéj tylko emancypacji. Gdy jednak w rezolucji życzenia kraju są już sformułowane, jesteśmy w pozycji jak magnat, któremu z wielkiego majątku drobna tylko pozostała cząstka — więc nierozsądkiem byłoby jéj się pozbywać. Ku uzyskaniu rezolucji jedna była droga: niczego nie dawać darmo, każde poparcie czy Węgrów czy Niemców wyzyskać. Téj się drogi nie trzymano. Czy i dziś tę samą taktykę będzie można stosować — trudno orzec.

W końcu przemawia kandydat w charakterze wyborcy. Jakiego posła wybierać? Oto najprzód nie ze Lwowa tylko, lecz z całego kraju — stolica za honor sobie poczytać powinna, iż ściślemi węzłami z całym krajem jest połączoną i usuwa wszelki partykularyzm. Powtóre, wybierać bez względu na stronnictwa — bo tylko ich gra harmonijna jest pożyteczną. Wybierać bez względu na wyznanie religijne, bo dziś już każdy równym jest obywatelem. Wreszcie bez względu na stan, gdziekolwiek zdolny kandydat się znajdzie, od mnicha ubogiego do pierwszego arystokraty.

Po téj mowie, któréj treść starałem się oddać jak najwierniéj, liczne posypały się interpelacje. P. Błotnicki zapytuje, jakiemi środkami zdaniem kandydata dałoby się usunąć pijaństwo po wsiach?

Dr. Czerkawski odpowiada, iż zaradzenie pijaństwu jest przedewszystkiém rzeczą policji. Skutkiem niedostatecznego urządzenia gminy niema dobréj w kraju policji. Więc tylko w reorganizacji gminy kwestja ta znajdzie rozwiązanie. — Karczmy są dzisiaj środkiem zbydlęcenia; władze rządowe zaś zamykają na to oczy. Otóż wina główna spada na rząd, który nie spełnia swego zadania, gdy nie umie, albo może nie chce takich spraw rozwiązać. (Oklaski).

Dobrzański mówi dużo o bezpośrednich wyborach i kończy interpelacją, jak zdaniem kandydata ma postąpić delegacja, gdy stanie przed nią ta sprawa. Odpowiedź na tę interpelację wypadła bardzo niezadawalniająco. Kandydat bowiem najprzód po dłuższym wywodzie, mówił nie o bezpośrednich wyborach, ale raczéj o powszechném głosowaniu. Jeżeliby zaś w radzie państwa toczyła się rzecz bezpośrednich wyborów, są trzy sposoby postępowania: 1) przyłączyć się do wniosku rządowego za cenę koncesji dla kraju; 2) absolutnie oświadczyć się przeciw i radę państwa opuścić; 3) zachować się neutralnie. Który z tych trzech sposobów postępowania byłby najwłaściwszym, dziś trudno orzec, zależy to bowiem od okoliczności.

W skutek tego Romanowicz kategorycznie zapytuje kandydata, czy zgodziłby się na bezpośrednie wybory za cenę koncesji innych, na co kandydat odpowiada twierdząco motywując to tém, iż jest zawsze za polityką realną, za polityką interesów, a więc transakcyjną, byle transakcja nie ubliżała narodowéj godności.

Dr. Czyżewicz zapytuje kandydata w sprawie zaprowadzenia sióstr miłosierdzia w szpitalu lwowskim i krakowskim, a mianowicie, czy jest za wprowadzeniem sióstr, a jeżeli tak, to jakie prawa i obowiązki nadałby im wobec lekarzy i chorych. Zapytuje daléj, jaką instrukcję dałby kandydat wydziałowi krajowemu pod względem obsadzania posad lekarskich, a wreszcie, jakie stanowisko lekarzom w szpitalu nadać winna instrukcja?

Dr. Czerkawski oświadcza się stanowczo za siostrami miłosierdzia, z warunkiem, by nie rządziły, lecz słuchały. Co do instrukcji względem posad lekarskich, odpowiedź łatwa — dawać je najgodniejszym.

Rewakowicz zapytuje, jak ma sejm postąpić z elaboratem, gdyby go rząd przedłożył? Kandydat wątpi, by się to stało; a gdyby się stało, należy elaborat odrzucić. W jaki zaś sposób to uczynić, to znowu kandydat czyni zależném od okoliczności.

Dr. Józef Kohn zapytuje, jak się kandydat zapatruje na to, że w szpitalach nie chcą przyjmować izraelitów? Dr. Czerkawski oświadcza, że zakłady te, jako publiczne, powinny wszystkich przyjmować.

Na tém skończyły się interpelacje pierwszego kandydata. Zapytania i odpowiedzi streściłem jak najkrócéj, chociaż, szczególniéj odpowiedzi, były bardzo długie. Kandydat bowiem każdą kwestję stawiał z początku na czysto teoretycznem stanowisku i zazwyczaj długiemi dopiero omawianiami dochodził do saméj rzeczy. *(Dokończenie nastąpi).*

Francja.

Paryż 12 września.

N. N. Oprócz najsprzeczniejszych pogłosek nadchodzących z Berlina dotąd nic nie wiemy pewnego o konferencjach zebranych tam trzech monarchów. Mówiono o manifeście pokojowym, który miałby być skutkiem widzenia się cesarzów i ich ministrów spraw zewnętrznych; lecz czyż można ułożyć jakiś manifest pokojowy godny tego imienia, utrzymując *status quo,* to jest nie robiąc żadnego ustępstwa w polityce, która pozwala, żeby wschodnia część Francji była zajętą przez wojska niemieckie? Zdawałoby się z dzienników rossyjskich, że car odgrywa w Berlinie rolę drugorzędną i że pierwsza zostawioną jest cesarzowi austrjackiemu. Toast carski wniesiony przy obiedzie w Berlinie na cześć „dzielnéj armji pruskiéj“, bardzo jest rozbieranym we Francji; wszyscy wiedzą, że w ostatniéj wojnie armja pruska była zanadto oszczędzaną i że armja południowa wysyłana pierwsza w ogień znacznie więcéj ucierpiała. Toast więc carski sprawiedliwie mógł obrazić wojska południowych państw niemieckich.

Dzienniki francuskie zapełnione są wiadomościami z Berlina, lecz spokojnie i z godnością przypatrują się zjazdowi monarchów, gdyż są przekonane, że wszelkie decyzje przedsiębrane bez niéj lub przeciw niéj, rozbiją się o niewyczerpane jéj siły. Francja podnosi się, organizuje się politycznie i wojskowo, żeby przekonać świat, iż rola jéj nie jest skończoną. *Fata viam invenient.*

W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska o wymianie bardzo częstéj not dyplomatycznych między Londynem a Trouville, rezydencją p. Thiersa. Podobno że Anglja jest zaniepokojoną zjazdem berlińskim, na którym car dał poznać swoje intencje względem wschodu. Gabinet więc angielski rozpoczął negocjacje z rządem francuskim o odnowienie aljansu anglo-francuskiego. Mówią nawet, że książe Galji przybędzie w tych dniach do Trouville, żeby się widzieć tą razą urzędownie z p. Thiersem.

Dzienniki włoskie bardzo powstają przeciw p. Thiersowi wskutek fortyfikacji Mont-Cenis i postanowieniu podminowania nowego tunelu alpejskiego, chciałyby one, żeby ów tunel był zneutralizowanym.

Sprawa marszałka Bazaine nadzwyczaj zajmuje opinję publiczną. Mówią, że jenerał Bazaine przyznaje się do winy, to jest, że owa głośna depesza marszałka Mac-Mahona przyszła na czas do Metz; mówią także, że zeznanie marszałka Bazaine obwinia i bardzo kompromituje wielu innych jenerałów.

W jednym z ostatnich listów donosiłem, że rady departamentalne po zakończeniu swoich prac wysyłają dziękczynne adresy do p. Thiersa. Adresa te noszą na sobie charakter prywatny, gdyż jak wiadomo, rady departamentalne nie mają prawa wyrażania życzeń politycznych. Podobnież i rada departamentalna Ardenów wysłała adres do prezydenta republiki, podpisany przez jenerała Chanzy, prezesa téj rady i 25 radców. Adres ten dziękuje i winszuje p. Thiersowi, że dołożył on wszelkich starań, żeby naród mógł zrozumieć i ukochać republikę konserwatywną. Pan Thiers odpowiedział własnoręcznie na ten adres i list jego zasługuje na uwagę, tak dla zasad w nim zawartych, jakotéż dla wyjątkowego swojego charakteru. W liście swoim prezydent republiki ponawia swoje przyrzeczenia utrzymania republiki konserwatywnéj, a będąc pisanym do jenerała Chanzy, prezesa lewego centrum, list ten wskazuje o istnieniu porozumienia między prezydentem republiki a lewém centrum, do którego zapewne i wielu innych deputowanych zgromadzenia przyłączy się i tym sposobem stworzy się większość prawdziwie rządowa.

Paryż 13 września.

N. N. Bardzo rozbieranym tu jest toast wniesiony przez cesarza Franciszka Józefa na objedzie monarchów w Berlinie. Podług tutejszych dzienników cesarz austrjacki miał powiedzieć: „Proszę Boga, by miał w swéj opiece najjaśniejszego cesarza i króla Wilhelma pruskiego, najjaśniejszą panią i dom pruski.“ Cóż więcéj prostszego i więcéj naturalnego? Gość przy obiedzie pije zdrowie swego gospodarza i jego familji, — taki jest zwyczaj.

Lecz toast wniesiony przez panującego ma inne znaczenie, myśl jego nic nie znaczy, a słowa są wszystkiém. Otóż świat dyplomatyczny i dziennikarski przywięzują wielką wagę do toastu Franciszka Józefa. Wilhelm Pruski... dom królewski pruski... Wyrażenie to wskazuje, jak starannie cesarz austrjacki omijał przyznać królowi pruskiemu tytuł cesarza niemieckiego. Wobec Europy nie chciał on pozbyć się tytułu, który niegdyś był chwałą i przywilejem dziedzicznym domu Habsburgskiego, a to na rzecz domu Hohenzollernów. Toast ten tém więcéj jest tu zauważanym, że według słów Bismarka wyrzeczonych do delegacji miasta Berlina, „zjazd berliński ma na celu uznanie nowego cesarstwa niemieckiego.“

Wiecie już, że minister spraw wewnętrznych zakazał obchodu rocznicy wielkiéj rewolucji, przypadającéj na dzień 22 września; wszystko zdaje się przekonywać, że dzień ten podobnież jak i 4 września przejdzie spokojnie. Nietylko że przyczynią się do tego dzienniki demokratyczne i radykalne, lecz nawet i monarchiczne, gdyż te ostatnie opierając się na liście deputowanego p. de Dampierre chciałyby całą prawicę lub jéj wielką część, skłonić za powrotem zgromadzenia z wakacji do wystąpień przeciw republice konserwatywnéj i panu Thiersowi.

Otóż sama pogłoska podobnych zamiarów członków prawicy monarchicznéj, wpłynie na radykalnych i republikanów, którzy w chęci utrzymania republiki unikną wszelkich manifestacji, któreby dały powód do zaczepek prawicy.

Dzień wyjazdu p. Thiersa z Trouville dotąd nie jest jeszcze wiadomym. Sprzyjająca pogoda przedłuża jego tam pobyt. Za powrotem jego do Paryża, zamieszka on zapewne pałac ministerstwa spraw zagranicznych na quai d'Orsay, gdyż pałac Elizejski jest trudnym do ogrzewania. Mówią, że po powrocie prezydenta republiki nastąpi częściowa amnestja dla skazanych komunistów.

Komisja łaski ma w téj chwili 600 wyroków do przejrzenia. Zbiera się ona codzień, lecz od ostatnich rozstrzelań nie wydała ona żadnéj dotąd decyzji nad przedstawionemi jéj wyrokami śmierci.

Trzecia rada wojenna pod prezydencją pułkownika Dulac, wydała dziś wiele zaocznych wyroków, między innemi Leopold Clement, członek komuny, został skazanym na śmierć.

P. Thiers pracuje ciągle nad reorganizacją armji, podług *Patrie* wydał on wczoraj dekret, którym 419 podoficerów zamianowanych zostało podporucznikami.

Obliczają, że między Berlinem a Paryżem wymienia się codziennie około dwóch tysięcy depesz.

Przez kilka dni obawiano się tu, żeby w Ljonie nie wybuchły jakieś niepokoje. Za cesarstwa wiele szkół w tém mieście należało do rozmaitych kongregacji, rewolucja 4 września takowe im odebrała i oddała pod zarząd świecki; rząd pana Thiersa z uwagi, że prawo co do oświaty ma być wkrótce rozbieraném, postanowił tymczasem oddać kongreganistom szkoły dawniéj do nich należące, a p. Cantonnet, prefekt Rhodanu, otrzymał polecenie wykonania tego dekretu. Z początku władze miejskie temu się oparły, mer miasta i wielu radców zażądało dymisji, lecz wszystko skończyło się spokojnie, zarząd miejski wydał kongreganistom klucze wielu gmachów szkolnych i dziś obawa niepokojów zupełnie znikła.

O ile wiem, wyjeżdża z Paryża kilkunastu naszych rodaków na uroczystość obchodu stuletniéj rocznicy rozbioru Polski, która odbędzie się, jak to wam donosiłem, dnia 15 września w Solurze na grobie Kościuszki i w dzień rocznicy jego śmierci.

[P. John Lemoinne], po dość długiém milczeniu odzywa się znowu w *Debatach,* dając Francuzom rady pełne zdrowego rozsądku. Wyjmujemy ze znakomitego jego artykułu z d. 12 września kilka ustępów.

„Udana obojętność — powiada on — nie powinna odwracać uwagi Francji od tego co się dzieje w Berlinie. Za nadto długo żyliśmy w ślepych złudzeniach i w karygodnéj niewiadomości. Straszne było przebudzenie, twardą była nauka; potrzeba abyśmy umieli wydobyć naukę z naszych nieszczęść.

Spotkanie wyłącznie osobiste trzech cesarzy: niemieckiego, rossyjskiego i austrjackiego jest najważniejszym wypadkiem, który nastąpił po ostatniéj wojnie i ostatniéj europejskiéj rewolucji. Konferencja ta odbywa się po za Francją i Anglją, to jest po za zachodem, po za wpływem liberalnym i postępowym będącym od blisko pięćdziesięciu lat osią równowagi Europy i który utrzymał pomimo wielu szczególnych przypadków, system ogólnego pokoju. Jasną jest rzeczą, że ten środek równowagi, polityki kontynentalnéj, zmienia dziś miejsce i przenosi się do Berlina. Oto jaki jest pierwszy wynik téj bezrozumnéj wojny, w którą nas wtrąciło cesarstwo.

Ograniczamy się na stwierdzeniu materjalnego faktu; dziecińśtwem byłoby protestować przeciwko karze, którąśmy dobrowolnie ściągnęli na siebie; jesteśmy zwyciężeni, jesteśmy słabsi; nie pozostaje nam do uczynienia jak tylko to co zrobiła Rossja po wojnie r. 1855: skupić ducha swego. Wbrew wszystkim sofizmom i wszystkim subtelnościom, któremi chcianoby otoczyć i zaciemnić ten zjazd trzech ludzi, samowładnych panów władzy wykonawczéj i środków wojskowych, trzeba iść prosto do prawdy brutalnéj, trzeba umieć przyznać, że to zjednoczenie wymierzone jest na nas, i powiedzieć sobie, że Francja jest, wyrażając się barbarzyńską mową zaszczepioną przez najazd, „objektem“ obrad trzech cesarzy.

Nie chcemy wcale powiedzieć, aby Francja zagrożoną była dziś bardziéj, aniżeli wczoraj, lub téż że powinna się spodziewać wypadków, których nie wywołała. Nowe cesarstwo niemieckie, zwołując przedstawicieli innych dwóch cesarstw niegdyś swych zwierzchników, zdaje nam się, robi manifestację raczéj odporną jak zaczepną. Zebranie się cesarzy austrjackiego i rossyjskiego ułożone było na nowym cesarsko-niemieckim dworze, aby nam po prostu powiedzieć, że gdybyśmy chcieli zacząć, nie mielibyśmy sprzymierzeńców. Jesteśmy dziś sami; bylibyśmy i jutro sami; taką naukę należy nam wydobyć ze zjazdu trzech cesarzy.

Mamy ten nieszczęśliwy przywilej, że zawsze zagłuszamy spory innych państw zachęcając ich do łączenia się przeciwko nam. Tak naprzykład, gdybyśmy chcieli rozbierać uczucia, jakie powinniby uczuwać względem siebie trzej monarchowie ściskający się dziś w Berlinie, znaleźlibyśmy zarodki nienawiści i współzawodnictwa, które prędzéj czy późniéj rozwiną się i wybuchną. Nie z lekkiém to zapewne sercem potomek Habsburgów, dziedzic cesarstwa niemieckiego i świętego rzymskiego cesarstwa, idzie rzucić się w objęcia władcy, który mu zadał klęskę pod Sadową i wyrzucił go z tronu zjednoczonych Niemiec. Prawdopodobnie także cesarze austrjacki i rossyjski zachowają roztropne milczenie w kwestji wschodniéj i we wszystkich innych kwestjach, które jak naprzykład polska i księstw naddunajskich zmuszą ich koniecznie kiedyś do pobicia się.

Ale wszystkie te przyczyny niezgód mniéj lub więcéj skryte znikają i tymczasowo zacierają się przed potrzebą utrzymania Francji w spokoju. Ten jest prawdziwy cel zjazdu berlińskiego. Z nieuleczoną lekkomyślnością i ze śmieszném uprzedzeniem charakteryzującém nas, wyobrażamy sobie ciągle że nas kochają dla nas samych, i wierzymy zawsze, że znajdziemy sprzymierzeńców, którzy z nami pójdą, nawet na najbezrozumniejsze wyprawy. Tak to cesarstwo, w chwili popełnienia ostatniego swego szaleństwa, pukało do wszystkich drzwi i zastało je zamkniętemi. A kiedy p. Thiers rozpoczął swą bolesną pielgrzymkę wzdłuż Europy, cóż znalazł? W Anglji, niezłomne postanowienie nie robienia nic i skrytą radość ze złego, jakie na nas spadło; w Rossji, grzeczne politowania, pokrywające dawniejszy aljans i rzeczywiste zobowiązania z Prusami; w Austrji, niemożność działania, ponieważ pierwszy krok interwencji byłby sygnałem represji ze strony Rossji; we Włoszech, ochotę króla, niechęć kraju, bezsilność obudwóch. Wszędzie odosobnienie, wszędzie ta jednostajna odpowiedź: „Wyście to sami chcieli!“

Czyśmy wojny chcieli? Nie czas rozbierać to pytanie dziś, gdy złe się stało. Niemcy nie potrzebowali rozróżniać czy to cesarz, lub czy téż Francja chciała wojny. Napoleon III panował dwadzieścia lat nad nami; uświęcono go niedawno 7 miljonami głosów; Francja zatém była odpowiedzialną wobec nieprzyjaciela i ona to zapłaciła za koszta wojenne.

I w rzeczy saméj pomimo upadku cesarza, wojna daléj się prowadziła z takąż samą zaciętością, okrucieństwem, chciwością i pożądliwością. Francji to, Francji historycznéj Niemcy wypowiadały wojnę. I jeżeli co mogło powiększyć nienawiść i srogość zwycięzcy a nawet je uniewinnić, to był nacisk, z jakim ten człowiek zrzucił na nas odpowiedzialność za swą zbrodnię, kiedy składając szpadę powiedział: „To nie ja, to Francja“.

...Obecność cesarzy rossyjskiego i austrjackiego w Berlinie nie jest rękojmią, ale jest uznaniem stanu rzeczy jaki wynikł z wojny. Rząd niemiecki nie popełni niezręczności żądania od swych sprzymierzeńców i gości aby bronili jego nowych granic; ogranicza się na daniu nam do zrozumienia, że nie możemy liczyć na aljanse w razie odwetu.

Dużo powtarzano w Niemczech, że ten zjazd jest zadatkiem pokoju. To prawda. Zebranie to monarchów zapewnia nietylko obecny pokój pomiędzy Niemcami a Francją; zapewnia także pokój na wschodzie i w tych zawikłanych i niespokojnych naddunajskich krajach, które rozdzielają zachód od wschodu. W tém znaczeniu, zjazd trzech cesarzy jest kongresem pokojowym, bo na nim postanowioném będzie, że sporne kwestje nie będą podnoszone, ale że będą tymczasowo na nieograniczony czas odroczone.

Jest w Europie jedna kwestja, o któréj można także powiedzieć, że najmniéj Europę dzieli na stronnictwa, tą kwestją — to my. Jedyną naszą rolą w téj chwili jest mieć humor zastosowany do naszego losu; nie myśléć o wojnie do któréj nie jesteśmy przygotowani, ani o aljansach, które zawczasu uciekają przed nami. Trzeba się poddać naszemu odosobnieniu i skorzystać z niego aby pracować.“

— [P. Thiers] odebrał w Trouville potwierdzenie wiadomości z Berlina, że cesarze austrjacki i rossyjski przyjęli jak najuprzejmiéj ambasadora francuzkiego p. Gontaut-Biron. Cesarz rossyjski przypomniał ambasadorowi francuzkiemu wizytę p. Thiersa w Petersburgu podczas ostatniéj wojny, a zapytawszy się o niego z widoczném zainteresowaniem dodał, że nic w świecie nie mogłoby go skłonić do przybycia do Berlina w celu wzięcia udziału w zjeździe nieprzyjaznym Francji. Zauważano widoczne zadowolenie p. Gontaut-Biron z téj wizyty oddanéj carowi.

Niemcy.

[Uroczystość Malborska — wieści krążące o zjeździe następcy tronu rossyjskiego z następcą tronu angielskiego i nadzwyczajnym posłem amerykańskim w Paryżu].

Mimo nadzwyczajnych usiłowań w nadaniu uroczystości malborskiéj świetnego pozoru, zeszła ona w rzeczywistości do znaczenia zupełnie małego zakresu.

Pomijamy przeciwność niepogody, srożącéj się w dniach uczty krzyżackiéj nad Malborgiem, w czasie któréj niesłychany wicher pogruchotał dachy, — pozmiatał wieńce i wszystkie wyskoki dekoracyjne, a ulewny deszcz trwający przez całą dobę zmoczył wszystko tak, że cała świetność przyrządzonego zewnętrznego pozoru znikła jak najzupełniéj. Fataliści mogliby ztąd wyciągać złowrogie przepowiednie, my wolimy zająć się stroną bardziéj rzeczywistą i więcéj doniosłości mającą.

Reprezentacji właściwych autochtonów Pomorza nie było ani śladu — manifestacja obchodu składała się przeważnie z urzędników, z gości innych prowincji przybyłych i reprezentacji téj części ludności napływowéj, która dopiero od roku 1872 powstała. Uczta malborska była więc tylko manifestacją bardzo świeżéj kolonizacji polskiego Pomorza.

Wiadomo, że komitet urządzający festyn, mimo wszelkich jak najżarliwszych zabiegów ze składek dobrowolnych nie mógł zebrać wystarczających funduszów na jakiekolwiek odpowiednie urządzenia. Chwycono się więc środka nieprawnego, robiąc wnioski na sejmikach państwowych do udzielania subsydjów z funduszów komunalnych powiatowych. Sejmiki te doraźnie zebrane, zaskoczone niespodziewanym wnioskiem, tylko w jednéj części dały się użyć do przekroczenia swego mandatu, wyznaczając fundusz na cele leżące po za zakresem ich kompetencji. Wiele bardzo powiatów odmówiło żądanego funduszu, między innemi toruński, który nie tylko wychodził z zasady braku kompetencji, ale i z tego względu, że Toruniowi, który w r. 1772 pozostał przy Polsce, a następnie i do ks. Warszawskiego należał, daleko jeszcze jest do stóletniéj rocznicy zaboru, datującéj ostatecznie dopiero od r. 1815.

W ostatnich dniach z powodu zajść z biskupem Krementzem cofnęła się cała Warmja od manifestacji krzyżackiéj, którą poprzednio do wzięcia udziału, tylko sam biskup listem swym pasterskim skłonić usiłował. Rolę zaś najlepiéj malującą sztuczne zlepienie i naciągane motywa manifestacji malborskiéj odgrywał główny jéj sprawca i jedyny mowca obchodu, burmistrz Winter z Gdańska. — Mówiąc w imieniu całego zaboru był jednak w rzeczywistości tylko reprezentantem biurokratycznym Gdańska — tego Gdańska, który aż pośrednictwa Rossji szukał, żeby się w roku 1772 od zaboru pruskiego uchylić i rzeczywiście tyle dokazał, że w roku 1772 do Prus wcielonym nie był który więc na stóletnią rocznicę jeszcze długie lata czekać musi. W ustępie wyliczającym dobrodziejstwa — jakie wciągu stu lat spłynęły na prowincję pruską, zapomniał o rzeczy najbliżéj obchodzącéj właściwych swych mandantów — o zamknięciu granicy rossyjskiéj i sprowadzeném przez to podkopaniu wielkiego handlu gdańskiego.

Mimo lekceważącego tonu, dzienniki pruskie widoczny zdradzają niepokój na wieść o zamierzonéj podróży następcy tronu rossyjskiego do Paryża, gdzie się ma spotkać z następcą tronu angielskiego i nadzwyczajnym posłem amerykańskim. Podług korespondenta gazety *kolońskiéj* przygotowuje Thiers wielkie uroczystości w październiku na przyjęcie tych gości, których zjazd ma zbliżyć do siebie Francję, Anglję, Amerykę i Rossję. — Wiadomość tę zestawiają z okolicznościami które jéj nadają pewną ważność. Odwiedziny następcy tronu miał sam cesarz rossyjski zapowiedzieć w Berlinie odwiedzającemu go posłowi francuskiemu; a z drugiéj strony w Anglji organ partji byłego ministra Russel, domaga się silnemi artykułami wstępnemi o to, żeby Anglja nie pozostawała jak dotąd w tyle po za sprawami europejskiemi. Wiadomości te zrobiły wyraźnie wrażenie na *Nord. Alg. Zeitung,* organ Bismarka. Przytaczając je, *N. A. Z.* zbywa je wprawdzie jako fakt mało znaczący; ale w tym samym numerze dziennika swego rozwodzi się szeroko nad strategiczném znaczeniem Krasnowódzka, z którego już kilka wypraw w stepy Chiwańskie z pomyślnym skutkiem uskutecznionych zostało i nad doniosłością nowéj w jesieni b. r. zamierzonéj wyprawy, która panowanie Rossji w Chiwie ostatecznie ma ustalić. Artykuł ten w formie korespondencji z Petersburga napisany, wyraźnie wyrachowany na obudzenie podejrzliwości angielskiéj, mieści w sobie już początek zabiegów, mających paraliżować zamiary zjazdu paryskiego, jeśli się jakie rzeczywiście gotują.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 17 września.

[Kasa oszczędności.]

Jedną z najważniejszych spraw miejskich, których załatwienie nie cierpi zwłoki i powinno być pierwszém zadaniem nowéj rady, jest przejęcie pod zarząd miasta kasy oszczędności krakowskiéj.

Poruszaliśmy sprawę tę kilkakrotnie już za dawnéj rady, a świeżo podaliśmy sprawozdanie z obrad sekcji finansowéj nad tym przedmiotem.

Sekcja finansowa zapytując się sekcji gospodarczéj, czy ta mogłaby dostarczyć potrzebnego na pomienione kasy lokalu, właściwie kwestję samą już rozstrzygnęła i tylko ostateczne jéj załatwienie zawisłém uczyniła od okoliczności tak drobnostkowéj, jak wynalezienie lokalu.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że na lokalu takim nie zbywa i że sekcja gospodarcza z pochwały godnym pośpiechem wyszukała już stósowny lokal i takowy sobie zapewniła. Nie pozostaje więc nic, jak dopełnienie formalności statutem kasy oszczędności przepisanych, aby tę ostatnią wraz z połączonym z nią bankiem zastawniczym przyjąć pod administrację rady miejskiéj.

Kasa oszczędności jest instytucją, która znaczny roczny zysk przynosi, a który dotychczas w trzeciéj części pobierała dyrekcja towarzystwa ogniowego. Zysk ten przypadnie teraz w udziale miastu.

Jeżeli mówimy o wzięciu w administrację miejską kasy oszczędności, musimy zaraz, aby uniknąć możliwych nieporozumień, dodać, że niema tu mowy o oddaniu kasy oszczędności pod zarząd magistratu. Broń Boże! Kasa oszczędności pozostanie nadal samoistną instytucją, nad którą czuwać będzie dyrekcja złożona z kilku członków, w tym celu z rady miejskiéj wydelegować się mająca.

W ten sposób pod zarząd miejski przejęta kasa oszczędności będzie mogła miastu oddać znakomite usługi także przy zaciągnięciu pożyczki. Albowiem miasto nie będzie potrzebowało więcéj szukać obcego bankiera, któryby za drogą prowizję administrował temi funduszami, z pożyczki pochodzącemi, które nie zostaną odrazu użyte, ale funduszami temi w własnéj instytucji finansowéj, jaką jest kasa oszczędności obracać będzie.

Kończąctych kilka uwag nie możemy jak tylko polecić gorąco pojedynczym sekcjom i radzie miejskiéj energiczne i szybkie przeprowadzenie całéj téj operacji, mającéj miastu przynieść tak znaczne korzyści.

Gmina Podwysokie, Łopuszna i Demnia, w starostwie brzeżańskiém położone, postanowiły założyć w Podwysokiem szkołę trywialną.

Do gminnéj dotacji zobowiązał się p. Józef Jakubowicz z Kurzan, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, deklaracją z 24 września 1871 r., dodawać rocznie w drzewie opałowém sześć sągów.

Wybór uzupełniający odbędzie się dnia 15 październica b. r.:

Jednego członka do rady pow. w Jaworowie, z grupy większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Drohobyczu, z grupy gmin wiejskich.

Jednego członka do rady pow. w Zbarażu, z grupy większych posiadłości.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

(J. A.) **Mielec**, 16 września. — Dzisiaj odbyła się inauguracja otwarcia 4-klasowéj szkoły głównéj w miasteczku naszém. Po nabożeństwie celebrowaném wobec licznie zgromadzonéj publiczności przez ks. proboszcza Knutelskiego, udali się reprezentanci władz tak rządowych jak i autonomicznych do zabudowania szkolnego. Tutaj ks. Knutelski w charakterze delegata rady szkolnéj okręgowéj tarnowskiéj, zagaił uroczystość stosowną przemową, w któréj założenie szkoły 4-klasowéj przypisując głównie zabiegom p. starosty Beneszka, dziękuje tak jemu jak i wszystkim którzy datkami przyczynili się do tego dzieła i wzywa dziatwę szkolną do korzystania z udzielonego jéj dobrodziejstwa; wreszcie przedstawia obecnym nowo-mianowanego dyrektora szkoły p. Romana Andrusikiewicza, o którego rzetelnych staraniach koło krzewienia oświaty nieraz pisaliście, i innych nauczycieli. P. Beneszek zabrał następnie głos i w pięknéj przemowie oświadczył, że zasługę jego przeceniono. Gdyby nie znalazł myśl założenia szkoły już dawniéj utorowaną, gdyby nie ta ofiarność tak gminy mieleckiéj, jak i obywateli miejskich a głównie zamiejscowych, gdyby nie ta łączność w łożeniu datków na szkołę bez różnicy wyznań i stanów, myśl założenia 4-klasowéj szkoły głównéj pozostałaby dotąd marzeniem. Zasługa przeto założenia szkoły głównéj przypada radzie gminnéj, radzie powiatowéj, obywatelom i czynnéj opiece pana namiestnika. Szczęśliwym się czuje, żem choć małą cegiełkę do budowy szkoły dołożył. Kończy zaś pan starosta wezwaniem do nieustawania w pracy, bo wiele jeszcze funduszów potrzeba do budowy szkoły i wzywa dziatwę „młodych swoich przyjacieli“ do skrzętnego korzystania z nauk, aby kiedyś wzrosła na pociechę kraju. Przemówienie p. Beneszka wywołało treścią swoją jak najlepsze wrażenie, bo my aż do najnowszych czasów w organach władz rządowych słusznie widzieliśmy główną zaporę w krzewieniu oświaty w duchu narodowym. Po kilku słowach dziękczynnych wyrzeczonych przez p. Andrusikiewicza z prośbą o wspieranie go w trudném jego zawodzie, skończyła

się ta uroczystość bez rozgłosu, a jednak na naszą mieścinę wielkiéj doniosłości.

Nie zawadzi dodać, że komitet szkolny krząta się energicznie o pomnożenie funduszów budowy szkoły. Komitet teatru amatorskiego, który 170 złr. czystego dochodu zebrał na rzecz szkoły, także nie próżnuje, zamierza dać wkrótce trzecie przedstawienie. Jeżeli dwa pierwsze mimo okoliczności niesprzyjających pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, to śmiało rzec można, że przedstawienie trzecie: „Łobzowianie“ L. Wł. Anczyca i „Posażna jedynaczka“ Fredry syna, tém większém cieszyć się będzie powodzeniem, ile że komitet nie szczędzi zabiegów, starań i kosztów, aby to przedstawienie jak najświetniéj wypadło.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wiadomości bibljograficzne podawane przez księgarnię A. Nowoleckiego w Krakowie:

Heitzmann'a. Rys chirurgji teoretycznéj ogólnéj i szczegółowéj z 92 drzeworytami w tekscie. Warszawa 1872.

Fonville'a. Cuda niewidzialnego świata. Warszawa 1872.

Menault'a Ernesta. Ozmyślności zwierząt. Warszawa 1872.

Körtego A. Praktyczne gorzelnictwo pouczające, podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie. Z niemieckiego przełożył St. Włocki. Warszawa 1872.

Gumbineo L. Praktyczna nauka wyrabiania spirytusu, oparta na 36-letniéj z własnych doświadczeń zebranéj praktyce. Wydanie 3-cie. Warszawa 1872.

Szyłło Wincenty. Przegląd dziejów przyrody. Studja filozoficzne. 2 tomy z drzeworytami w tekście. Warszawa 1872.

Smion L. Świat podziemny w jego cudach z 18 drzeworytami w tekście. Warszawa 1872.

Schoedlera Fr., Dr. Fizyka i meteorologja, przełożył dr. Alfons Ciszewski. Wydanie drugie dopełnione według 18-go niemieckiego wydania. Warszawa 1872.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Prezes sądu wyższego w Krakowie rozesłał pod L. Pr. 3335 dnia 4 b. m. do wszystkich sądów powiatowych obwodu krakowskiego, projekt ministerjalny ustawy względem postępowania w sprawach drobnostkowych. Do projektu tego który ułożony jest w języku niemieckim, dodał prezes sądu wyższego ze swéj strony wezwanie, aby sądy wydały opinje o tym projekcie. Wezwanie to ułożone jest po niemiecku i zaczyna się od słów: *Ich gebe mir daher die Ehre diejenigen Ihrer Gerichtsbeamte zu erzuchen* i t. d.

Czy to już jest skutek zjazdu berlińskiego?

Opaski pocztowe. — Z dniem 1 października b. r. sprzedawane będą w kasach pocztowych opaski do przesyłania druków. Pięć opasek z żółtemi brzegami, z których każda opatrzona będzie znaczkiem pocztowym na 2 centy, sprzedawać się będzie po 11 centów.

Koncert. — Jutro we środę dnia 18 września w sali redutowéj przy teatrze danym będzie koncert panny Elżbiety Bogusławskiéj, artystki z Warszawy, ze współudziałem Kazimierza Hoffmana i orkiestry wojskowéj.

Wypadek. — Wczoraj podczas strzelania artylerji pod Tyńcem, oderwała kula działowa nogę artylerzyście, który się pomimo danego znaku do tarczy przybliżył. Zdaje się, że z powodu silnego wiatru znaku nie słyszał. Obecny lekarz wojskowy natychmiast obwiązał mu nogę, poczem odstawiono go do Krakowa do szpitala wojskowego.

Wyrok śmierci. — Krajowy sąd karny we Lwowie, skazał ubiegłego tygodnia na karę śmierci Fedka Pęcaka, włościanina z Drozdowic w pow. gródeckim, za zamordowanie żony i spalenie zwłok w podpalonéj przez siebie chałupie.

Śnieg. — W stryjskich i samborskich górach padał śnieg w niedzielę.

Rzadki wiek. — W Rudzie-Białoczerwskiéj, pow. opoczyńskim, mieszka Jakób Broćkowski w wieku lal 114, który w dobrach hr. Małachowskiéj w charakterze karbowego przebył lat 70, a jakkolwiek obecnie głuchy i ciemny, jednak jest żwawy i posiada pamięć zupełną. Obecnie pobiera on emeryturę z tychże dóbr.

Położenie węgielnego kamienia pod budowę teatru polskiego w Poznaniu, odbyć się ma, według *Dzien. Pozn.*, w przyszłym miesiącu.

Pałac biskupi w Pułtusku przerobiony jest obecnie na koszary wojskowe.

Prof. Palmieri podaje telegraficzną wiadomość z dnia 5 b. m., że Wezuwiusz znowu silniéj zaczyna dymić z obu kraterów i że kilka razy nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi.

Pomnik dla Skarzyńskiego. — W Odesie w czerwcu, odsłoniętym został pomnik dla Wiktora Skarzyńskiego za zasługi jego położone na polu gospodarstwa wiejskiego. Pierwszy on jeszcze za czasów Aleksandra I na Ukrainie zaprowadził wzorowe gospodarstwo. Pomnik postawiony jest przed gmachem towarzystwa rolniczego.

Sir Ryszard Wallace, znany angielski miłośnik sztuki, zobowiązał się z własnéj kieszeni ponieść wszystkie koszta wysyłki angielskich dzieł sztuki na przyszłoroczną wystawę wiedeńską.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 września pochmurno, przed południem wietrzno i chwilami deszcz; termometr od 8.0 doszedł do 13.0 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 17 stan jego był 328.26, termometru 8.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aleks. Berg pułk., Aleks. Ayewski wł. d., z Rossji; Jan Skrzyński z familją wł. d., Marja Wituska ob., Wiktorja Jawornicka ob., z Kongresówki; Wład. Jakubowicz proboszcz, Leon Borewicz ob., Józef Scheinkönig buch., Julja Kosińska ob., Juljan Kraskowski obyw., z Warszawy; Franc. Koperczny dyr. fabr. ze Suchy; Aleksandra Rakowska wł. d. z Podola; Walenty Kronchelm z synami z Kijowa.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Alfons hrabia Sierakowski wł. d. z Prus; ks. Ogiński wł. d. z Litwy; Józef hr. Krasiński wł. d. z Galicji; Wład. Sielski adw. z Lublina; Starczewska ob., Strzałkowska ob., z Warszawy; Stan. Kozłowski ob. z Kongresówki; Mikołaj Wolski dym. rotm. huz. ros., Henr. Cybulski dym. pułk. ros., z Warszawy; Zygm. Starorypiński wł. d. z Podola; Franc. Low bankier z Pragi.

(Nadesłane.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 17 września.

Przewidywane przez nas dalsze omdlenie handlu zbożowego na tutejszym placu i obniżenie się cen już na dzisiejszym targu silnie się objawiło. Obrot ograniczał się jedynie na transakcje miejscowe, które niełatwo przychodziły do skutku. Wszyscy wobec niepewności położenia wolą się trzymać wyczekująco. Młyny mało zakupują, a spekulacja nie ma odwagi liczyć na haussę.

Pszenica, mianowicie czerwona i żółta, bardzo ofiarowana; średnie gatunki o 50 c. w cenie spadły, piękne stosunkowo zawsze dobrze płacone. Chęć kupna jednak bardzo słaba. Nie było nikogo ze Szląska pruskiego, który robi silne zakupy wprost w Kongresówce i w saméj Warszawie.

Żyto także niełatwy miało odbyt i płacone znowu o 25 c. niżéj.

Rzepak mało ofiarowany i wyżéj w cenie o 25 c.

Siemienia lnianego i lnicy zupełnie brakowało.

Jęczmień również mało dowieziony i tylko w średnich gatunkach ofiarowany.

Owies bez zmiany.

Waga wiedeńska netto	za funtów	zła.		
Pszenica biała polska	170	11.15	12.—	13.50
„ czerwona	„	11.—	12.—	13.—
„ żółta galicyjska	„	—.—	—.—	—.—
„ „ podolska	„	11.25	12.50	13.—
„ „ mołdawska	„	11.—	12.—	13.—
Żyto polskie, węg., szląskie	160	—.—	8.50	9.—
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.—
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	100	—.—	3.25	3.40
Nasiona olejne: rzepak	150	—.—	13.—	13.50
„ siemie lniane	„	—.—	11.50	12.25

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 12 i 13 września.

Lubo targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu zboża był znaczniejszy od ostatniego, przecież zawsze jak na obecny czas był dosyć mdły. — Najwięcéj do małego dowozu przyczyniają się roboty w polach. Kupcy zwłaszcza zagraniczni bardzo mało uczęszczają na targi na granicy Kongresówki. Ceny prawie żadnéj nie ulegają zmianie.

Płacono za pszenicę 252 ft. 48—56, żyto 235 fnt. 35—40; jęczmień 202 fnt. 25—30; owies 136 ft. 13—15; groch 252 ft. 30—33; proso 237 ft. 34—38złp.

Za pszenicę do siewu płacono do 60 złp.

Ruch na dzisiejszym targu na Kleparzu w ogóle był słabszy. Kupcy zbożowi sprzedawali swoje zapasowe zboże nawet po cenach cokolwiek niższych. Z Kongresówki, a nawet z Warszawy dostarczono dosyć zboża na targ dzisiejszy, którego ceny wpłynęły na tutejsze zboże i zniżkę sprowadziły.

Płacono za pszenicę 170 fnt. czerwoną po 11.30—13.25, białą 12—13.50, sandomierską do siewu po 14.88; żyto 160 ft. 8.80—9.30, piękne 9—9.50; jęczmień 140 ft. 6.25—6.85; owies 100 fnt. 3.25—3.75; rzepak 150 fnt. 13—13.50; koniczynę białą 180 ft. 45—55.

Wiedeń 16 września.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 2560. Między temi: galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1420, węgierskich 1038, z prowincji niemieckich 102.

Płacono za centnar z pastwisk po 33.75 do 35.50, opasowe po 35.75—36.50 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 16 września. Delegacja węgierska odbyła wczoraj konferencją, w któréj hr. Antoni Majlath na prezydenta, Bela Perczel na wiceprezydenta zostali przeznaczeni. Na sekretarzy zaś przeznaczono: Kolomana Szell, Bujanowitsa i hr. Wiktora Zichy.

Peszt 16 września. Na wczorajszéj konferencji stronnictwa Deaka odłożono odczytanie programu sejmowego Lonyay'a i Exposé Kerkapolyi'ego do dnia następnego. Lonyay udzielił klubowi odpowiedź swą na interpelacją Nikolics'a. Zsedenyi mówił przeciwko dotychczasowéj polityce finansowéj. „Pod żadną postacią nie możemy już więcéj długów robić — powiedział — lecz musimy oszczędzać. Stronnictwo Deaka nie może dłużéj popierać na oślep finansowéj polityki rządu.“ Franciszek Deak odpowiedział, że w kwestjach finansowych stronnictwo miało zawsze wolność niepodległego sądu, zresztą należy jeszcze oczekiwać na budżet i exposé.

Paryż 16 września. *Dziennik urzędowy* ogłasza nominację jen. Chanzy na dowódzcę 7 korpusu w Tours, a jen. Ducrot na dowódzcę 8 korpusu w Bourges.

Paryż 16 września. *Journal des Débats* donosi, że pani About otrzymała wiadomość, iż mąż jéj, który się udał do Zabern we własnym interesie, został także przez Prusaków przyaresztowany.

Paryż 16 września. Thiers zgodził się ostatecznie na utworzenie godności wiceprezydenta i odpowiednie przedłożenie ma wnieść w listopadzie.

Paryż 16 września. Thiers powraca na kilka tygodni do Paryża, gdzie w Elisée mieszkać będzie.

W piśmie do rady dep. Saone-et-Loire oświadcza p. Bartelemy Saint-Hilaire w imieniu Thiersa, że skoro tylko całe terytorjum francuskie wolne będzie od wojsk okupacyjnych, wówczas opinja publiczna sama zmusi zgromadzenie narodowe do rozwiązania się.

Moskwa 13 września. (Spóźniony z powodu przerwania linji telegraficznych.) Sędziowie przysięgli wystawy politechnicznéj dopiero z początkiem przyszłego tygodnia ogłoszą przyznanie nagród. Dotąd wystawa otwarta.

Konstantynopol 15 września. Pierwszy sekretarz Sułtana odjechał do Egiptu w specjalnéj misji, prawdopodobnie odnoszącéj się do Abissynji.

Ignatiew nie pojedzie do Krymu.

Diemil Pasza jutro rano z orszakiem odjeżdża do Krymu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 16 września.

L. „Atmosfera staje się parną“ — woła *Tagblatt* na wiadomości nadchodzące z Pragi. Dr. Juljusz Gregr uwięziony! Za co? pytają wszyscy. O tém dokładnie wie tylko prokuratorja pragska. Ale tyle wiedzą wszyscy, że aresztowania te redaktorów mają cechę polityczną i są policzkiem danym całemu konstytucjonalizmowi austrjackiemu i ustawom zasadniczym.

Dzienniki centralistyczne skarżą się na obojętność z jaką publiczność oczekuje otwarcia delegacji wspólnych. Nawet zapowiedziana mowa tronowa nie budzi wielkiéj ciekawości. Nie dosyć na tém, że cesarz austrjacki pojechał do Berlina zapraszać cara rossyjskiego na wystawę wiedeńską, niektóre dzienniki tutejsze żądają, aby cesarz teraz wybrał się do Petersburga z powtórnemi zaproszeniami. Jest to próbka polityki czysto wiedeńskiéj. Niech się państwo kompromituje, niech się upokarza, byle tylko „Weltausstellung“ się udała i wszelkie interesa które z wystawą tą się łączą i na nią są obliczone.

Stara *Presse* powstaje dzisiaj na krakowski *Czas*, który poważył się nazwać elaborat nędzną ramotą. „Et tu Brute“, woła *Presse*. „Przywykliśmy dotychczas, pisze ona daléj, uważać stronnictwo Zyblikiewicza i Wodzickiego jako jedyne w Galicji, które od czasu do czasu uwzględniało faktyczne stosunki. Teraz zaś kiedy i ten mały ułamek galicyjskich Polaków dał się porwać prądowi rezolucyjnemu, *nie trudno odgadnąć zwrot, jaki weźmie tak zwana sprawa galicyjska, a to jeszcze wobec dzisiejszéj sytuacji*. Ostatnie te słowa zdradzają najświeższy program centralistów. „Dać Galicji elaborat w zamian za bezpośrednie wybory, albo nic im nie dać i zaprowadzić dawne rządy germanizacyjne“ — oto ukryta myśl centralistów.

Liczą oni teraz głównie na przyjaźń — Rossji — która według nich zabezpiecza Austrję od zbytnich pretensji Polaków. Życzymy dobrego powodzenia na téj drodze — może przyjaźń ta nowa będzie także asekuracją konstytucji i wolności w Austrji?

Uroczystości malborskie już się skończyły. Podnosimy w ich liczbie pochód krzyżowych rycerzy, między którymi figurowali czterej mistrze zakonu: Herman Salza, Sigfryd Feuchtwangen, Winrych Kniprode i Konrad Jungingen. Szczególny sposób demonstrowania przeciwko polskiéj ludności i zaszczepienia uczuć lojalnych dla rządu pruskiego, pokazując ludowi te właśnie osobistości, od których ucisku przodkowie jego schronili się pod opiekę Polski! Tak więc obchód malborski, napiętnowany bezeceństwem, okrywa się jeszcze śmiesznością.

Ułożenie adresu jest w téj chwili sprawą, przeważnie zajmującą umysły delegacji w Peszcie. Komitet wybrany do tego w izbie niższéj sejmu węgierskiego składa się wyłącznie z deakistów; więc adres jego będzie się zupełnie zgadzać z widokami tego stronnictwa. Lecz inne partje także wygotowują projekta adresowe. Skrajna lewica zażąda rozwiązania sejmu; w komitecie lewicy zasiadają Tisza i Giczy, zatém po jego adresie trudno się spodziewać czegoś jasno sformułowanego. Lewy środek i deakiści różnią się między sobą w sprawie adresu, ale się porozumieli względem wysadzenia komitetu szkolnego; mianowicie lewy środek przyjął listę deakistów, na któréj umieszczeni są czterej członkowie lewicy.

Indép. belge donosi, że żadna nota o znaczeniu zjazdu berlińskiego nie wyjdzie od trzech dworów, które przeciwnie całkiem zamilczą o rezultatach tego zjazdu. Zgadza się ta wiadomość z tém co pisze *Nat. Ztg* o Gorczakowie, który odjeżdżając, powiedział z zadowoleniem pewnéj wysoko położonéj osobie, że wymiana myśli między ministrami doprowadziła do szczęśliwego porozumienia się we wszystkich kwestjach polityki europejskiéj i dodał te słowa znaczące: *et surtout je suis content, qu'il n'y a rien d'écrit.*

Proces Bazaina bierze zły bardzo dlań obrót. Zeznania jenerałów i oficerów byłéj armji marszałka tak go silnie skompromitowały, że Bazaine uważa się za zgubionego i poczynił odkrycia, ciężko oskarżające excesarza, jego małżonkę i wiele innych osób wysoko położonych. Marszałek dlatego to zrobił, że bonapartyści przestali go osłaniać swoją opieką, a nawet usiłowali na niego wyłącznie zwalić winę katastrofy sedańskiéj.

Sędziowie polubowni w Genewie już ukończyli całkiem swoją pracę. Wyrok ich skazuje Anglję na zapłacenie Stanom Zjednoczonym 15 miljonów dollarów.

Ostatnie telegramy.

Peszt 17 września. W południe otwarte zostały posiedzenia delegacji rady państwa. Hopfen obrany prezydentem, wyraża w swéj mowie zadowolenie z powodu umysłowego i materjalnego podniesienia się monarchji, spodziewa się, że i prawnopaństwowe rozterki na gruncie konstytucyjném załatwione zostaną; dowodzi, że monarchja już i na zewnątrz odzyskuje należne jéj stanowisko a spotkanie się cesarza z monarchą Niemiec i Rossji daje nam nową rękojmię pokoju w najbliższych latach. Mowca napomina delegacją, by stale trzymała zasady oszczędzania, bez ujmy jednak dla potrzeb siły obronnéj i wzywa w końcu, by uczucia lojalnego przywiązania do cesarskiego domu wyrażono entuzjastycznym okrzykiem na cześć cesarza. (Izba wnosi z zapałem trzykrotny okrzyk). Wiceprezydentem obrany został hr. Falkenhayn. Andrassy podaje do wiadomości, że cesarz będzie przyjmował delegacje jutro o godzinie 1 w południe, następnie przedstawia budżet państwowy wspólnych ministerstw.— Wieczór odbędzie się znowu posiedzenie. Delegacja węgierska obrała prezydentem hr. Antoniego Majlatha, wiceprezydentem Belę Perczla. W izbie niższéj sejmu węgierskiego wybrano komisję adresową i komisję edukacyjną.

Peszt 17 września. Komisja skarbowa delegacji przedlitawskiéj już się ukonstytuowała. — Pratobevera wybrany został przewodniczącym, Herbst jego zastępcą. Projekta rządowe rozdano już specjalnym referentom. Przyszłe posiedzenie dnia 24 b. m.

Haga 16 września. Dziś nastąpiło otwarcie stanów jeneralnych.

Królewska mowa tronowa konstatuje, że stosunki Hollandji z państwami zagranicznemi są przyjazne, że stan finansów nie jest niepomyślnym i że się usilnie pracuje około potrzebnych przygotowań obronnych.

Mowa tronowa zapowiada projekt do ustawy o reorganizacji milicji i o umiarkowanem rozszerzeniu prawa wyborczego nazywa położenie w wschodnio-indyjskich osadach w ogóle zadowalającem i obiecuje dla nich polepszenie środków komunikacyjnych z funduszów państwa. Osadom zachodnio-indyjskim udzielono wśród obecnych nader trudnych stosunków energiczną pomoc.

Kursa. — **Wiedeń** 17 września, godz. 2. Srebro 108.20. — Akcje kredyt. 333 80.— Lombardy 210.—.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 129.—.— Napoleony 8.73.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 236 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 876.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 169.90. — Renta w srebrze 70.70. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 215.50. — Akcje anglo-banku 312.50.— Akcje kolei rząd. 328.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj —.—.— Akcje kol. Rudolfa 177.—.—. Akcje kolei pardubickiéj —.—. — Akcje kolei północ. 207.50.— Tramway 331.—. Akcje banku budowy 140.80. — Akcje kolei wschodniéj 132.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 178.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 114.—.— Ogólny austrjacki bank 254.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 września.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 178	79 —	80 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —084	74 25	75 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —105	81 25	82 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —093	93 50	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —093	92 40	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 118	92 50	94 25
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 117	77 50	79 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 026	89 —	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 126	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	97 50	99 50
„ „ Karola Ludw.	234 —	238 —
„ „ Czern.-Jassy	160 —	163 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	106 —	109 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	166 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	147 75	149 —
Talary pruskie	161 75	163 75
Dukat obrączkowy	5 16	5 26
20-frankówka	8 65	8 78
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 —	49 —
WIEDEŃ, 16 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 —	66 1
„ „ w srebrze 5%	70 85	70 9
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	346 50	347 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	346 50	347 50
4% rząd. 1854 „ 250	94 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	104 75	105 —
„ 1860 1/5 „ 100	124 —	125 —
Rząd. 1864 100	144 50	145 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 10	105 25	105 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa	189 50	190 —
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inspruku na 20 fl. wa.	28 50	29 60
Keglewicza na 10 fl. mk.	18 —	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 —	31 —
Palfy „ 40 „ mk	31 —	31 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 25
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20 „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie	79 50	80 25
„ siedmiogrodzkie	79 —	79 50
„ węgierskie	81 75	82 25
Ind. węg. z klauz. 1867	81 25	81 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	105 50	106 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 100 wa.	315 —	315 50
Anglo-hungaria „ 80 „	115 —	115 50
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	126 50	127 —
Creditanst. austr. 160 „	336 70	336 90
„ allg. ung. 120 „	144 50	145 —
Commissionsb. w. 140 „	132 —	134 —
Depositenbank „ 80 „	111 50	112 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1040 -	1045—
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	130 —	131 —
„ węgierskie 80 „	105 —	106 —
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	254 —	254 50
Interventionsb. na 80 „	168 —	170 —
Länderb. Verein 80 „	116 —	117 —
Nationalbank „	879 —	880 —
Ogólnego austrjackiego „	255 50	256 —
Unionbank za 200 „	275 50	276 -
Vereinsbk austr. 80 „	171 25	171 50
Verkehrsbank 200 „	216 —	217 —
Wechslerbk wied. 80 „	320 —	320 50
Wechslstub Gesel. 80 „	179 —	180 —
Wien. Bnk Verein 80 „	367 50	368 50
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	177 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	179 —	180 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	133 —	134 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	142 —
„ „ L. B. 200 „	152 —	153 —
Elisabeth 200 mk.	252 50	253 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	216 —	217 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	— —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2080 —	2090 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	225 50	226 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	186 50	187 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	236 —	237 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	370 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	196 —	197 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	161 75	162 25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216 —	216 50
„ lit. B. „ 200 „	185 50	186 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	108 75	109 25
Rudolfbahn „ 200 „	177 50	178 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	180 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	333 —	334 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	212 —	212 25
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 50	181 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	256 50	257 —
Tramway wied. 200 „	333 50	334 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	133 25	133 75
„ Westbahn 200 „	178 —	179 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	142 25	142 50
„ Wied. 80	221 50	222 —
Bauverein „ 100 „	52 75	53 -
Forstprodukte 200	— —	— —
Hüttenberger Eis. 200 „	— —	— —
Inneberg hut 100	206 —	206 50
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty 80	94 —	94 50
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 80	119 —	120 —
Wied. parcelacyjne 100	113 50	114 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	102 75	103 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 50	88 75
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	94 75	95 25
„ „ 20 „ 1%	96 —	96 50
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ 5%	80 50	81 50
„ Banku Hyp. 6%	89 60	89 90
„ Bank. Włoś. 6%	94 25	— —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	91 60	91 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 25	94 75
„ „ 50 5½	91 75	92 25
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	97 50	98 —
„ „ 36 5½	— —	87 50
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Weg. tow. kred. 5½%	— —	88 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	94 —
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	93 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6%	— —	— —
Dniestrzańskie 5%	78 50	79 —
Dux-Bodenb. 1871 5%	91 50	92 —
Elisabeth 5%	92 30	92 60
„ emisja 1862 5%	92 20	92 50
„ (Linz-Budweis) 5%	100 75	101 50
„ em. 1870 5%	— —	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	91 —	92 —
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr.	101 75	102 25
Franz. Josef „ 5%	99 50	100 —
Fünfk.-Bárcser „ 5%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5%	102 —	102 50
„ II. em. „ 5%	— —	99 50
„ 1871. III. „ 5%	— —	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 50
Inneberger „ 5%	84 75	85 -
Kasch. Oderb. „ 5%	94 75	95 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	77 75	78 25
„ II. 1867 „ 5%	— —	— —
„ III. 1868 „ 5%	80 10	80 30
„ IV 1872 „ 5%	80 —	80 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	88 75	89 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	99 —	99 50
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	— —	91 75
Südbahn (Lombardy) „	112 75	113 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	99 —	99 50
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg.-gal. Łupk. 5% „	89 —	89 25
„ Nrdost 300 5% „	89 —	89 25
„ Ostbhn 300 5% „	79 80	80 10
„ Westbahn 5% „	90 25	90 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	91 75	91 90
Hamburg „ 2½ „	80 05	80 15
Londyn „ 2 „	108 75	108 80
Paryż „ 5 „	42 25	42 25
Monety:		
Dukat ważny	5 26	5 27
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 70	8 71
Srebro	107 80	108 —
Talar pruski	162 —	162 25
LWÓW 14 września.		
Akc. banku hip. gal. 16	229 —	230 —
„ „ krajow. 100	— —	88 —
Listy zast. galic. 5%	81 75	82 25
„ „ 4%	75 —	75 50
„ banku hip. 6%	89 75	90 25
„ włościań 6%	93 75	94 30
Obligi ind. galicyj. 5%	79 60	80 10
Półimperjał ros.	8 86	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 75
„ „ papier.	1 47	1 49
WARSZAWA 14 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	— —	7 40
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	87 23
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	— —	100 65
Akcje kol. warsz.-wied.	99 50	100 50
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	120 —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 90	95 20
„ „ 2.. 4%	98 70	94 —
kupon ubiegły	— 91	— —
„ nowe 5%	93 80	94 10
kupon ubiegły	1 13	— —
„ likwidacyjne 4%	78 30	78 60
kupon ubiegły	1 14	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.		1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	--
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.47	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. i II. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Na dniu 6-go sierpnia 1872 przy sposobności wyborów Radców miejskich, w uniesieniu wyraziłem się w obec Radcy Miejskiego p. Walerego Rzewuskiego: „nie mogę ręczyć, czyli Pan nie za pieniądze agituje“. — Przyznaję, że przez to p. Walerego Rzewuskiego obraziłem, mocno tego żałuję i publicznie go za to przepraszam.

Kraków, d. 15 września 1872.

Wolf Rittermann.

Poszukuje się

SKLEPU

w ożywionéj części miasta Krakowa od 1go października b. r. lub późniéj do najęcia. Oferty uprasza się złożyć w expedycyi tego dziennika pod l. 147. 3578(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształ. szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30 „
„ „ z podwójną kopertą	35—40 „
„ „ z kryszt. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ podwójną koperta	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100	—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowane	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą	35—40 „
„ „ emaliow. z djamentami	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	36
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40 48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ anker z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop.	90, 100, 110, 120—150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7,	10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80,	80—100 „
Budziki z zegarkami	7
„ same zapalające świecę	9
„ z narządem do wystrzału i zapalania świécy	15
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30, 33 — 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 — 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.	

☞ Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

☞ Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(97-100)

Terno za ternem.

Do pana astronoma E. Lehmann'a
Berlin, Frankfurter Thor, 3.

...... jak wielkiego szczęścia doznaliśmy, wygrawszy przez pańskie kombinacye **terno**, tego pióro nie zdoła opisać itd.

Zawdzięczamy to szczególnie panu Młyńskiemu, który także wygrał terno i wskazał nam drogę do Pana itd.

Lwów, 8 września 1872 r.

Dąbrowski i Pollak.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie,

w ozdobnem wydaniu, we formacie $1\frac{1}{2}$ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

Wkrótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Prenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji "Świtu", Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(4-?)

Potrzebni są do handlu korzennego

PIWNICZY

również i

praktykant zamiejscowy

który ukończył przynajmniéj szkoły normalne. Wiadomość w handlu korzennym **Jakóba Barbera w Krakowie** przy Małym Rynku. 3565(1-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

Pierwszy publiczny wyższy

NAUKOWY ZAKŁAD HANDLOWY

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 32.

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład ten ma 2 oddziały: a) **szkołę**, b) **kursy zawodowe.**

Nauka rozpoczyna się na początku października.

Szkoła ma trzy roczne kursa.

Na **kursach zawodowych** wykłada się przedmioty zawodowe: **prowadzenie ksiąg, kupiecką rachunkowość, korespondencyę, naukę o wekslach we dnie i wieczór,** tudzież **w osobnym oddziale**

naukowy kantor dla nauk handlowych,

dla tych, którym wiek, stanowisko, wykształcenie i zatrudnienie nie dozwala uczęszczać do szkoły. — Do tego oddziału przyjmuje się każdego czasu.

Od dwóch lat istnieją w tym zakładzie naukowe kursy o

kommercyjnym ruchu na kolejach żelaznych i telegrafowaniu

dla starających się o posady na **kolejach żelaznych.**

Nauczycielami są zdolni urzędnicy c. k. uprzyw. kolei północnéj i

osobny kurs o ubezpieczeniach. 3530(1-10)

Wpisy odbywają się **26 września.**

Programy dostać można **darmo** w zakładzie i w uniwersyteckiéj księgarni Beck'a **Rothenthurmstrasse Nr. 15.**

Ukończonym słuchaczom służy prawo jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. wojsku bez potrzeby zdawania popisu.

Piękność ciała!

Jak się nadaje piękności ciału

rozsądnym sposobem?

Znakomici lekarze (Dr. Hirschfeld, zdrojowy lekarz w Ischl, redaktorowie pisma lekarskiego Dr. Schnitzler i Dr. Markbreiter w Wiedniu &) zalecają **słodowe ziołowe mydło toaletowe i kąpielowe**, tudzież **słodową pomadę JANA HOFFA w Berlinie**, jako środek toaletowy. — Toaletowe mydło słodowe nadaje **delikatności, białości i piękności** skórze żółtéj, szorstkiéj, dziubatéj. piegowatéj, jeżeli się niem ciągle myje; podobny skutek sprawia mydło słodowe, które jednak przeważnie **wzmacnia kości, muszkuły i nerwy**, a oddala zaraźliwe wpływy. 3243(1-5)

Główny Skład w Wiedniu, Kärntnerring, Nr. 11.

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Koroną“; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO**; **w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO**; **w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO**; **w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA**; **w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów**; **w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

Piękność ciała!

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

Pompy centryfugalne,

Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,

Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse
Nr. 15.

Pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

(I.) ——3465(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach.“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thérapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela. Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Przestroga.

W dodatku do ogłaszanych wielokrotnie ostrzeżeń o **fałszywych wyrobach korneuburgskiego proszku dla bydła**, przytaczam teraz z odnośnego ces. patentu ustępy, w których mowa o naśladowaniu i jego następstwach. Patent ten brzmi:

„Naśladownictwo jest wtedy, kiedy prawdziwego znaku nie można odróżnić od fałszywego przy zwykłéj uwadze.

Naśladownictwo jest także:

a) gdy kto przywłaszczy sobie imię, godło lub szczególną nazwę zakładu innego przemysłowca,

b) wyroby zaopatrzone podobną niedozwoloną nazwą, puszcza w handel.

Winni (wyrabiający i sprzedający fałszywe wyroby) ulegają karze pieniężnéj do 500 złr. w. a.,“ która może być podwojoną; gdy zaś powtórnie dopuszczą się winy, mają być skazani na większe grzywny i areszt aż do trzech miesięcy.

Powyższe ustępy polecam uwadze panów, którzy wyrabiają fałszywy korneuburgski proszek dla bydła, jak i tych, co się zajmują jego sprzedażą i oświadczam, że w razie przekroczenia, postąpię sobie z nimi bezwzględnie na zasadzie przytoczonego prawa.

Panów kupujących prawdziwy Korneuburgski proszek dla bydła, zwracam uwagę na to, że moje weter. wyroby sprowadzać można tylko przez niżéj wymienionych panów:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beiser, Klein'a wdowa, S. Niessler; J. Piepes. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski.— W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak.— W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. W BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kulak — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W KOZOWÉJ p. Michalewicz apt. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — W LIMANOWIE p. A. Müller.— W LISKU p. R. Barański. — W MIELCU p. Władysław Satkowski. — W MIKULIŃCACH u p. Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa. W POPRADZIE p. E. Krompecher. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj pp. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill. — W TARNOWIE p. Wielogórski, Mildner & Comp. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa. — W ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski i spółka,

tudzież prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko przez te firmy, które od czasu do czasu ogłaszam w moich inseratach.

Korneuburgski proszek dla bydła można uważać za prawdziwy tylko w tych paczkach, na których znajduje się mój poniżéj umieszczony podpis w czerwonym kolorze na winiecie.

☞ Kto mi wskaże fałszującego mój ochronny znak tak, że go mogę sądownie pozywać i ukarać, **otrzyma nagrodę aż do 200 złr. w. a.**

Korneuburg, 17 września 1872. 3581(1-2)

[signature]

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych

Dr. L. Gotlieb Kraus,

em. sekundarjusza klin ki i oddziału dla syfilistycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.

Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, lecza się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj**, licznemi **świadectwami stwierdzonéj**, nie sprawiając najmniejszego bolu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór. Także listownie. 3494(1-?)

SYROPY

podfosforanów, sody i wapna

doktora Churchill,
autora odkrycia własności leczących

podfosforanów w słabościach piersiowych i suchotach płucnych,

są jedynie wyrabiane przez pana **Swann**, aptekarza w Paryżu. — Sprzedają się w butelkach czworograniastych opatrzonych podpisem **Dra Churchill**, oraz etykietą i znakiem fabrycznym **apteki Swann** przy ulicy **Castiglione Nr. 12 w Paryżu.** 2924(2-26)

Dostać można w KRAKOWIE w aptece pana **Wiktora Redyka przy Małym Rynku.**

☞ Potwierdzone i zezwolone przez ministerstwa kilku państw i nader zachwalone przez wiele powag lekarskich ☜

Braci Leder'ów

Balsamiczne mydło z olejku orzechowego.

Cena za sztukę 25 ct. aw., za 4 sztuki w 1 paczce 80 ct. aw.

Ten najnowszy wyrób eleganckiéj farmacyi, odznacza się wielką taniością, a co najważniejsza jeszcze tém, że nader korzystny jego skład z samych olejkowych i balsamicznych części; ponieważ zaś jeszcze ściśle przestrzegano tego, żeby bynajmniéj nie dodawać żadnych soli, przeto bez porównania ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dawniejszemi i nowszemi kokosowemi i inemi mydłami, które są jak najwięcéj przesycone solami i dla tego szkodliwe, balsamiczne mydło z olejku orzechowego jest z tego względu najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popadaną żółtą skórę na twarzy i rękach — i może być jak najlepiéj polecane, osobliwie **niewiastom i dzieciom** mającym delikatną płeć, jako najstósowniejsze do otrzymania i zachowania **zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry**, tego niezbędnego warunku piękności i zdrowia.

☞ Braci Leder'ów **Balsamiczne mydło z olejku orzechowego** jest opakowane w różożowych etykietach z drukiem czarnym; każda sztuka i paczka zapieczętowane są pieczątką kształtu tu znajdującego się po powyższych cenach.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

2779(7-12)

Sprzedają w KRAKOWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem“ Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Koroną“ w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako też W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — Karol v. Chalbazany — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. apt. Jakób Beiser. p. apt. Jakób Piepes i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) i p. apt. Adolf Beil. — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

zawiadamia, że rozpoczął czynności swoje

z dniem 1go września b. r.

Biuro Zakładu mieści się w domu pod Nr. 19 w Głównym Rynku w Krakowie i otwarte jest dla Publiczności codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 9—1 zrana.

Dyrekcya.

3535(1-3)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcya.

2532(11-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.